ŁODZ
ul. Andrzeja 14
Miejska Biblioteka Publiczna
1462/S
47

Cena 5 zł

CHŁOPSKI SZTANDAR

NACZELNY ORGAN POLSKIEGO STRONNICTWA LUDOWEGO

Rok II | Warszawa | 27 Stycznia 1946 r. | Nr 4

NA PROGU NOWEGO 50-LECIA

Odbyty kilka dni temu Kongres Polskiego Stronnictwa Ludowego w dziejach Ruchu Ludowego, w potężnym marszu chłopskim ku urzeczywistnieniu Polski Ludowej, stał się pewnym słupem granicznym oddzielającym od siebie dwa okresy — okres pięćdziesięcioletnich wysiłków i walki, dażeń i pragnień, który mamy już poza sobą i nowy rozpoczynający się okres, w nowej rzeczywistości, w nowych warunkach, w których chłopi odgrywają i odgrywać będą rolę decydującą.

Uchwalony program PSL posiada swą bogatą i wymowną treść. Nie sposób jest w jednym numerze zamieścić go w całości. Wymaga on omówień. Program ten zamykają niby klamrą główne wytyczne ujęte w 16 punktach, a które są wymownym stwierdzeniem dokąd zmierza, co pragnie realizować chłop polski zjednoczony pod sztandarami Polskiego Stronnictwa Ludowego. Podajemy te uchwały w całości.

1) Wielki wychowawca naszego stronnictwa, Wincenty Witos często wskazywał, że największą zdobyczą i wartością dla chłopów jest własne państwo. To samo Kongres PSL dzisiaj powtarza: prawdziwie niepodległa i samodzielna Polska jest najdroższym skarbem chłopów, którego strzec i bronić, za który nawet „najwyższą cenę, bo cenę krwi" płacić powinni.

2) Polska odrodzona po najokrutniejszej w dziejach wojnie dzieki nieugiętej postawie narodu i ofiarnej walce ludowych szeregów bojowych, na zawsze musi być Polską Ludową. O jej rządach i porządku w niej mają decydować swobodnie chłopi, robotnicy oraz inne warstwy twórczej pracy.

3) PSL na stałe i bez zastrzeżeń może uczestniczyć tylko w rządach ludowych, w sposób konstytucyjny i na podstawie niesfałszowanej woli ludu powołanych.

4) Głosiliśmy od dawna i powtarzamy obecnie hasło solidarnej walki i pracy wespół z klasą robotniczą. Wyznajemy też zasadę, że w tym wspólnym froncie demokracji polskiej winna zajmować należne jej miejsce inteligencja pracująca oraz inne miejskie grupy pracownicze. Warunkiem solidarnej współpracy obozu demokracji jest bezwzględne unikanie przewagi i nacisku jednej warstwy ludowej na drugą.

5) Wchodzimy do obozu demokracji z wyraźnym, ideowo - społecznym obliczem. Nasza ideologia głosi:

a) wielka jest cena pracy rolnika, pracy wolności, samodzielnej i twórczej. Dążeniom innych ażeby praca każdego człowieka, jako wyzwolona od ucisku i wyzysku była źródłem szczęścia i radości — podajemy bratnią dłoń;

b) wierzymy w moralne siły człowieka, w jego zdolność do wzajemnej pomocy i współdziałania i uważamy to za główny czynnik rozwoju społecznego.

6) Demokracja — realizując swoje zasady w polityce, w organizacjach społecznych, gospodarce i kulturze — nie może się wyrzekać uzyskanych przez lud w krwawych walkach zdobyczy politycznych. Pełnej wolności człowieka w życiu prywatnym i publicznym nie wyrzekniemy się za żadną cenę. Uważamy, że wojna winna była całkowicie pogrzebać wzory totalistycznych rządów. Państwo w żadnym wypadku nie może dławić swobód obywateli, lecz musi ich pożytkowi i rozwojowi jak najlepiej służyć.

7) Jedyne wyjście z okresu przełomowego odrodzonej Polski widzimy w przeprowadzeniu całkowicie swobodnych i demokratycznych wyborów do przyszłego sejmu. Wybory te muszą odbyć się zgodnie z Konstytucją Marcową z 1921 roku oraz ordynacją wyborczą, z jej zasadami zgodną. Przyszły sejm winien być sejmem konstytucyjnym, który uchwali nową konstytucję Polski Ludowej, gwarantującą demokratyczno-republikański ustrój państwa. W tym ustroju tylko wola narodu może być źródłem wszelkich praw, a sejm — jako wierne zwierciadło tej woli — musi być wybierany bez jakiegokolwiek nacisku w wyborach powszechnych, tajnych, bezpośrednich, równych i proporcjonalnych.

8) Dokonane fakty przebudowy ustroju społeczno - gospodarczego cofnięte być nie mogą. Ani ziemia nie wróci do obszarników, ani przemysł do fabrykantów, ani też banki do bankierów.

Upaństwowienie, czy inne formy uspołecznienia muszą mieć określone granice i nie mogą unicestwiać inicjatywy prywatnej, tak niezbędnej przy odbudowie kraju i w ożywieniu wytwórczości.

9) Ziemię, która po długich wiekach krzywdy społecznej wróciła do prawowitych właścicieli i gospodarzy, bierzemy z pełnym poczuciem odpowiedzialności. Musimy jeszcze udoskonaleń dokonać, ażeby ziemia ojczysta, w naszym ręku pozostająca stała się bogatym źródłem wyżywienia i dobrobytu całego narodu. Czasy wyzysku pracy rolnej muszą jednak całkowicie przeminąć. Praca rolnika musi przynosić współmierne do innych zawodów korzyści.

10) Chłopi w dobie obecnej już nie tylko za żywicieli narodu się uważają. Byli i są współtwórcami polskiej kultury. Chcą uczestniczyć w pełnym korzystaniu ze wszystkich zdobyczy kulturalnych i przyczyniać się bezpośrednio do ich dalszego pomnażania. Żądają jednak naprawy krzywdy oświatowej wyrządzanej przez to, że szkoła dla chłopskich dzieci nie była i nie jest szeroko otwarta.

11) Nie zapomnimy nigdy, że o całkowitej klęsce Niemiec, a przeto i naszym wyzwoleniu, zadecydowały potężne siły zbrojne sprzymierzonych demokracji, z którymi pragniemy utrwalać związki przyjaźni i pokojowej współpracy.

Przede wszystkim z sąsiedzkim Związkiem Radzieckim chcemy ugruntować i utrwalić zawarte przymierze. Uprzedzenia, spory i zatargi przeszłości chcemy usunąć, ażeby mogła zapanować atmosfera przyjaźni i współdziałania.

Dawne przymierze z W. Brytanią i Francją, potwierdzone w czasie wojny pieczęcią krwi, chcemy utrzymać i dostosować do warunków pokojowej współpracy. Ze Stanami Zjednoczonymi A. P. łączą nas od dawna serdeczne związki przyjaźni. Pragniemy je nadal rozwinąć w stałe współdziałanie dla krzewienia i ugruntowywania nigdy nie zapomnianych „Czterech Wolności", głoszonych dla ludzkości przez wielkiego Prezydenta Franklina Roosevelta.

12) Z sąsiedzkimi i pobliskimi narodami i państwami chcemy utrzymać ścisłe związki przyjaźni, współdziałania oraz wzajemnej wymiany dóbr materialnych i kulturalnych.

Szczególnie w stosunku do narodów Słowiańskich zgłaszamy szczerą chęć współpracy na polu gospodarczym i kulturalnym.

13) Nikomu tyle, co Polsce nie zależy na trwałości pokoju. To też z nieopisaną radością witamy organizowanie pokoju światowego, w oparciu o wielką Spólnotę — Organizację Narodów Zjednoczonych. Wierzymy, że w oparciu o nią będzie zbudowane trwałe zbiorowe bezpieczeństwo świata.

14) Do współpracy międzynarodowej Polska staje ogromnie wycieńczona po strasznym upływie krwi, po olbrzymich zniszczeniach jej mienia i dorobku kulturalnego.

Ponadto mamy dokonać oprócz odbudowy kraju olbrzymiego zadania i musimy je wykonać szybko, gdyż od tego w wielkim stopniu zależna jest wprost nasza niepodległość. Tym zadaniem jest uporządkowanie i zagospodarowanie odzyskanych ziem zachodnich.

Chłopi polscy muszą w wykonaniu tego zadania spełnić czołową rolę!

15) Niepokój jednak i przerażenie w każdym z nas budzą chorobliwe zjawiska — rozrastająca się do potwornych rozmiarów wewnętrzna nienawiść, zajadłość w walce politycznej, posługiwanie się kłamstwem, oszczerstwem, a nawet bratobójczej walki.

16 Naszym naczelnym hasłem na progu nowego 50-lecia pracy i walki musi być osiągnięcie pełnej jedności Ruchu Ludowego, nie z naszej winy naruszonej.

PSL z odrazą i pogardą do tych zjawisk się odnosi i jak najostrzej je potępia.

Głosimy pokój i pojednanie pośród ludzi i dróg, które wytyczają sobie jeden wspólny cel — odbudowę Polski Ludowej.

NOWE WŁADZE P.S.L.

Dnia 21 stycznia Kongres PSL dokonał wyboru nowej Rady Naczelnej Stronnictwa. Do Rady powołani zostali:

Prezes — Kiernik Władysław.

CZŁONKOWIE:

1. Andrzejewski Kazim. (Chojnice), 2. Araszkiewicz Stanisław (Łódź), 3. Bagiński Kazimierz (Warszawa), 4. Balcerzak Józef (Laski), 5. Bańczyk Stanisław (Łódź), 6. Bertold Edward (Warszawa), 7. Banaczyk Władysław (Poznań), 8. Biedrawa Franciszek (Myślenice), 9. Banach Kazimierz (Warszawa), 10. Błaszczak Edward (Koszalin), 11. Bochnia Kazimierz (Pińczów), 12. Bryja Wincenty (Warszawa), 13. Błasiak Józef (Lublin), 14. Buczkiewicz Wincenty (Inowrocław), 15. Chadaj Paweł (Lublin), 16. Ciota Józef (Lublin), 17. Chorążyna Anna (Warszawa), 18. Chwaliński Piotr (Wieluń), 19. Dąbrowski Józef (Błonie), 20. Dadej Stanisław (Brzesko), 21. Dec Jan (Warszawa), 22. Denkiewicz Jan (Zamość), 23. Dębski Antoni (Grójec), 24. Dębski Jan (Wrocław), 25. Drożdzik Wojciech (Śrem), 26. Drzewiecki Bronisław (Łódź), 27. Dusza Jan (Warszawa), 28. Dusza Ludwik (Gorlice), 29. Folta Władysław (Przeworsk), 30. Fudula (Kutno), 31. Gajoch Jan (Kraków), 32. Gesing Roman (Rzeszów), 33. Głobiński Władysław (Łask), 34. Gniech Józef (Wejherowo), 35. Gornicz Antoni (Stopnica), 36. Gójski Józef (Warszawa), 37. Iwanowski Kazimierz (Łódź), 38. Jagiełło Stanisław (Kielce), 39. Jagła Michał (Koścień), 40. Janicki Stanisław (Kielce), 41. Jarocki Alfons (Białystok), 42. Jasicki Kazimierz (Gdynia), 43. Jóźwik Józef (Pomorze), 44. Kamiński Franciszek (Warszawa), 45. Klepczarek St. (Bydgoszcz), 46. Klimczak St. (Dąbr. Tarnowska), 47. Kojderowa Aurelia (Przeworsk), 48. Kaleta Edward (Katowice), 49. Koń Wincenty (Rzeszów), 50. Kot Stanisław (Rzym), 51. Kotnisówna Wiktoria (Kielce), 52. Koter Stanisław (Warszawa), 53. Korboński Stefan (Warszawa), 54. Korga Fr. (Wałbrzych — D. Śl.), 55. Król Jan (Łowicz), 56. Krzemiński Józef (Piotrków), 57. Kulerski Wiktor (Grudziądz), 58. Laskowski St. (pow. Warszawski), 59. Lejk M. (Szczytno — Mazurskie), 60. Lesiecki Stefan (Turek), 61. Lis Stanisław (Tarnów), 62. Lis Józef (Gorzów), 63. Lach Franciszek (Nisko), 64. Maj Kazimierz (Warszawa), 65. Makowiecki St. Biała Podlaska), 66. Magda Władysław (Węgrowiec), 67. Materny Wł. (Wałbrzych — D. Śl.), 68. Marcinkowski Józef (Kraków), 69. Madejczyk Jan (Jasło), 70. Molgoś Jan (Lublin), 71. Mierzwa Stanisław (Kraków), 72. Mirek Stanisław (Miechów), 73. Mikołajewski Bened. (Wyrzysk), 74. Mocek Wojc. (Ostrów Wlkp.), 75. Mokry Alojzy (Rybnik), 76. Moskal [illegible], 77. Mróz Józef (Jędrzejów), 78. Niećko Józef (Warszawa), 79. Niedźwiedzki Szymon (Sopot), 80. Nadobnik Kazimierz) Poznań), 81. Noweć Bronisław (Kozienice), 82. Nowak Jan (Wrocław), 83. Nowak Tadeusz (Poznań), 84. Obuchowicz Józef (Toruń), 85. Olszyński Józef (Nowy Sącz), 86. Osiejowa Genowefa (Lubartów), 87. Pawlina Władysław (Stopnice), 88. Piątkówna Wł. (Garwolin), 89. Pioniecki Czesław (Kielce), 90. Poprawa Marcin (Rawicz), 91. Prowencki Zygmunt (Pułtusk), 92. Rek Tadeusz (Warszawa), 93. Rękas Michał (Łódź), 94. Repeczko Władysław (Świecie), 95. Ryncarz Władysław (Bochnia), 96. Semczyszyn Adam (Hrubieszów), 97. Skiba Jan (Jarosław), 98. Sowina Maria (Bochnia), 99. Stachowicz J. Morąg Mazurskie), 100. Stachnik Franciszek (Dębica), 101 Świdziński Lucjan (Hrubieszów), 102. Świetlik Piotr (Łańcut), 103. Syska Jan (Gostynin), 104. Szczawińska Maria (Warszawa), 105. Szymański Feliks (Łomża), 106. Thomas Bronisław (Koszalin), 107. Tabisz Stanisław (Gdańsk), 108. Trojanowski Edward (Limanowa), 109. Typiek Piotr (Warszawa), 110. Walasek Antoni (Wrocław), 111. Warowny Bronisław (Garwolin), 112. Witaszek Jan (Kraków), 113. Witek Władysław (Tarnów), 114. Witos Andrzej (Łódź), 115. Wójcik Stanisław (Warszawa), 116. Wycech Czesław (Warszawa), 117. Wyrzykowski Tad. (Ciechanów), 118. Zając M. (Pszczyna — woj. Śl. D.), 119. Załęski Bronisław (Katowice), 120. Zaleski Zygmunt (Warszawa), 121. Zawiejski Władysław (Opatów), 122. Zaręba W. (Głębczyce woj. Śl. D.) 123. Zmarzły Ernest (Opole), 124. Żelazowski Wincenty (Siedlce), 125. Stolarczyk Bolesław (Olsztyn).

Prócz tego w skład Rady Naczelnej wchodzi: Prezes PSL ob. St. Mikołajczyk oraz nacz. redaktor nacz. organu PSL „Chłopskiego Sztandaru" ob. J. Świrski.

SKŁAD SĄDU PARTYJNEGO:

1. Bogusławski Al. (Warszawa), 2. Dyduch Józef (Katowice), 3. Kotecki Kazimierz (Gniezno), 4. Koter Tomasz (Puławy), 5. Sapyta Stanisław (Kraków), 6. Tepper Jan (Łańcut), 7. Wójcicki Franciszek (Warszawa), 8. Zachemski Jakób (Kraków), 9. Januszewski Wacław (Warszawa).

SKŁAD KOMISJI REWIZYJNEJ:

1. Domański Jan (Warszawa), 2. Kapeliński Tadeusz (Warszawa), 3. Kowalczuk Józef (Błonie), 4. Mazur Jan (Środa), 5. Osiecki Stanisław (Warszawa).

NACZELNY KOMITET WYK. P.S.L.

Prezes: Stanisław Mikołajczyk; wiceprezesi: Józef Niećko, Stanisław Bańczyk; Sekretarz Naczelny: Stanisław Wójcik; Zastępca Sekretarza Naczelnego: Tadeusz Rek; Skarbnik: Wincenty Bryja. Członkowie: Kazimierz Bagiński, Józef Balcerzak, Edward Bertold, Anna Chorążyna, Franciszek Kamiński, Stanisław Mierzwa, Tadeusz Nowak, Czesław Poniecki, Jan Witaszek, Czesław Wycech.

Zastępcy członków N. K. W.: Zygmunt Prowęcki, Franciszek Korga, Edward Kaleta, Franciszek Stachnik, Michał Rękas.

Ponadto w skład N. K. W. wchodzi z głosem doradczym przewodniczący Rady Naczelnej P. S. L. — dr. Władysław Kiernik.

Z KONGRESOWYCH OBRAD

Stało się jak wszyscy przewidywaliśmy. Kongres Polskiego Stronnictwa Ludowego stał się wydarzeniem mierzonym w skali narodowej.

Kongres Polskiego Stronnictwa Ludowego nie odbywał się tylko w „Romie" — odbywał się w Polsce. Cały kraj śledził z najwyższym zainteresowaniem przebieg obrad, które miały decydować nie tylko o dalszej linii programowej Stronnictwa, ale o tym, jak potoczy się w najbliższej przyszłości bieg wypadków wewnętrzno-politycznych.

Ile godności a jednocześnie świadomości swej mocy było w postanowieniu komitetu organizacyjnego, odrzucenia całego blichtru propagandowego.

Kongresu Polskiego Stronnictwa Ludowego nie zapowiadały pstre afisze ani krzykliwe a wyświechtane frazesy sloganów. Wydarzenia na miarę Kongresu P. S. L. zapowiadane są w niecierpliwym oczekiwaniu wszystkich bez wyjątku obywateli Rzeczypospolitej.

* * *

W przeddzień Kongresu, na skutek wzmianki w prasie ludowej o zapotrzebowaniu na mieszkania dla przyjeżdżających delegatów setki mieszkańców Warszawy, tej zniszczonej, borykającej się z trudnościami mieszkaniowymi Warszawy, śpieszyło do Sekretariatu P. S. L. ofiarowując gościnę przybywającym gościom. Przed gmachem i w lokalach P. S. L. w Alejach Jerozolimskich cały dzień ruch nieopisany. Delegaci, poczty sztandarowe, goście, wszyscy załatwiają niezbędne a związane z Kongresem formalności. Dzień schodzi na ostatnich przygotowaniach do Kongresu.

19-go stycznia 1946 r. Pierwszy dzień sejmu chłopskiego. Tłum ludzi przed „Romą" zwęża się, ścieśnia i wpływa po przez odrzwia do gmachu obrad. O godzinie 10-ej sala, kuluary, balkony wypełnione są po brzegi.

Na ścianie, za stołem prezydialnym zielona draperia. Na niej portrety Przywódców Ruchu Ludowego: Wincenty Witos, Maciej Rataj, Stanisław Thugutt. Po obu stronach podium słupy w barwach narodowych z orłami srebrnymi u góry. Obok słupy biało-zielone, na nich snopy, o które oparto skrzyżowane kosy o jeden i karabiny o drugi. Symbole pracy i męstwa chłopskiego na przestrzeni dziejów.

Niżej w srebrnych ramach tablice z napisami. Na jednym „Pomordowanym i zmarłym przywódcom i członkom Ruchu Ludowego składamy głęboki hołd". — Na drugim „Dowódcom i żołnierzom B. Ch. poległym w bojach o Wolność Polski składamy głęboki hołd". Pamięć o tych wszystkich ma towarzyszyć obradom.

Stół prezydialny i mównica, przyozdobione w samodziały i zieleń. Na podium ustawiają się poczty sztandarowe z różnych dzielnic Polski. Dekoracyjne stroje dzielnicowe otaczają stół prezydialny. Sztandary. Jest ich masa, niezliczona ilość, są wszędzie. Na podium, obok podium, otaczają wieńcem salę, zwisają ze wszystkich balkonów. Zielone sztandary przechowywane jako najdroższe znaki Ruchu, w obrazach świętych, w murach piwnic, skrytkach wymyślnych.

Dziś rozwinięte dumnie zdobią salę obrad. Szmer tłumu wypełniającego salę rośnie. Zrywają się rzęsiste oklaski i okrzyki. Na salę obrad wchodzi min. Władysław Kiernik. I odtąd co chwila tłum żywo reaguje na przybywających kolejno na salę Prezydenta K. R. N. ob. Bieruta, Marszałka Żymierskiego, Premiera i członków rządu. — Dłuższa przerwa. Masy chłopskie zebrane na sali obrad oczekują w napięciu na Tego, w którego ręce chcą złożyć kierownictwo naczelne, Tego z którego osobą łączą nadzieję na ład, sprawiedliwość i wolność.

Oto On, zwiastują Go nowe rzęsiste oklaski przy wejściu. Podejmują je dalsze rzędy i za chwilę cała sala brzmi, huczy oklaskami i okrzykami. Dawno już sale obrad nie były miejscem tak żywiołowych, tak spontanicznych, bezpośrednio serdecznych manifestacji jak w chwili, kiedy wśród oczekujących tłumów pojawił się Stanisław Mikołajczyk.

Stojąc, zebrani śpiewają hymn narodowy... I znowu okrzyki długie, niemilknące...

Rozpoczyna się V-ty Kongres.

Otwiera go inauguracyjnym przemówieniem Stanisław Mikołajczyk. Wzruszony entuzjastycznym powitaniem, powagą chwili mówi wolno, spokojnie, godnie. Sala słucha w dostojnym skupieniu, reaguje żywo na wszystkie mocniejsze lub bardziej zasadnicze momenty. A kiedy zaczął mówić o Batalionach Chłopskich, nastąpił jeden z najbardziej wzruszających momentów. Na salę weszła delegacja B. Ch. z pocztem sztandarowym. Komendant Ziemi Zamojskiej wniósł znicz zapalony pod Wojdą, miejscem pierwszej walki oddziałów B. Ch. z Niemcami w 1942 r. Poczt sztandarowy złożony z żołnierzy i sanitariuszek wszedł na podium. Dowódca pocztu składa meldunek wiceprezesowi.

Przemówienie inauguracyjne wicepremiera Mikołajczyka

Było to w lutym 1938 roku, gdyśmy wszyscy prawdziwi ludowcy, zjednoczeni w jednym Stronnictwie Ludowym w 1931 roku, spotkali się po raz ostatni. Dziś spotykamy się po raz pierwszy w odrodzonej, wolnej, niepodległej i demokratycznej Polsce na Kongresie Polskiego Stronnictwa Ludowego. Spotykamy się w pięćdziesięciolecie ruchu ludowego.

Otwieram pierwszy Kongres Polskiego Stronnictwa Ludowego w odrodzonej Rzeczypospolitej. Mam zaszczyt powitać Pana Prezydenta Krajowej Rady Narodowej (brawa na sali) Obywatelu Prezydencie! Wszędzie tam, gdzie pójdzie Twoja troska o całość Państwa, masz nas z sobą. Wszędzie damy pomoc, gdzie towarzyszyć Ci będzie obiektywna troska o los wszystkich prawych obywateli, troska o ustalenie form prawnych, koordynację prac państwowych i należytą kontrolę społeczną. Może Pan być przekonany, że głęboka powaga i zrozumienie najistotniejszych interesów państwowych będzie kierowało naszymi obradami. (oklaski)

Witam Marszałka Żymierskiego (oklaski). Obywatelu Marszałku! Wojsko było, jest i pozostanie najdroższą cząstką narodu polskiego. Z tą chwilą, kiedy budowane na prawdziwie demokratycznych podstawach w oparciu o jedność narodową i umiłowanie wolności, w ,mię bezpieczeństwa kraju, państwo wzywa pod broń swych synów, gorące serca chłopskie otaczają mundur żołnierski najtkliwszą miłością.

Mam zaszczyt powitać p. Premiera Rządu Polskiego i przybyłych licznie członków Rządu Jedności Narodowej (oklaski. W tej właśnie chwili premier wchodzi na salę i zajmuje miejsce w fotelach dla ministrów). W imieniu P. S. L. zapewniam obywatela Premiera, że zawsze tam, gdzie będzie chodziło o interes państwa polskiego i narodu, znajdzie nas przy swym boku, stając mocno w ich obronie. Poszanowanie i obrona prawa zawsze znajdzie w nas najgorętszych zwolenników (okrzyki na sali: „Niech żyje poszanowanie prawa", „Niech żyje praworządność").

Witam Krajową Radę Narodową w osobach jej wiceprezydenta obywatela Szwalbego i ob. Zambrowskiego. Witam przedstawicieli partii w charakterze gości: wicepremiera Gomułkę z PPR, przedstawiciela PPS (oklaski), Stronnictwa Pracy, Stronnictwa Demokratycznego i Stronnictwa Ludowego (oklaski). Witam ich, jako reprezentantów stronnictw, będących narzędziem służby dla państwa i narodu. Jakkolwiek różnimy się programami, wszystkich cele idą w kierunku demokratycznej Polski Ludowej (oklaski).

Witam przedstawicieli Związków Zawodowych, organizacji społecznych, gospodarczych, przedstawicieli prasy, witam wszystkich delegatów Polskiego Stronnictwa Ludowego na pierwszym jego Kongresie w wolnej i niepodległej Rzeczypospolitej (oklaski).

Na podium ostatniego naszego Kongresu wisiały tablice z nazwiskami zabitych podczas strajków chłopskich i manifestacji. Obradujący wówczas Kongres nasz przeżywał głęboką troskę o byt państwa, równocześnie ponosząc ofiary w walce z sanacją.

Wypadki wojenne zamknęły usta Polski i zabrały przejściowo jej niepodległość. W wyniku wichury wojennej mamy teraz przed oczyma dwie tablice ku czci ofiar ruchu ludowego i Batalionów Chłopskich, które padły w walce z okupantem lub zmarły w strasznych warunkach ucisku wojennego. Stronnictwo nasze było bowiem w pierwszym szeregu walki o odzyskanie niepodległego bytu. Mimo to, że nas niejednokrotnie pogrzebano, niejednokrotnie nazwano zdrajcami i kapitulantami. A jednak jesteśmy i żyjemy. Jesteśmy stronnictwem, którego ręką kierującą jest góra, lecz na podstawie woli dołu organizacyjnego. Dlatego też za pierwsze zadanie naszego Kongresu powojennego postawiliśmy sobie zapytać Was o podyktowanie zasad postępowania na przyszłość i o rozgrzeszenie za przeszłość.

Rozumiemy, jak już uprzednio powiedziałem, że Stronnictwo jest tylko narzędziem w służbie dla państwa, dla całości jego interesu. Dlatego to narzędzie musi być sprawne, zaopatrzone w program aktualny i statut. Dlatego też przedkładamy do przedyskutowania program P. S. L., który za zasadę ideową ma mieć służbę dla państwa i spełniać ją jak najlepiej. Składamy Kongresowi propozycje rezolucji, za pomocą których pragniemy kierownikom Polskiego Stronnictwa Ludowego, jego władzom najwyższym zapewnić należyte podstawy taktyczno - polityczne, zgodne z wolą ogółu członków, reprezentujących wielkie masy ludu polskiego.

Zgłaszamy się do Was o pokwitowanie i rozgrzeszenie za długoletnią działalność w najcięższych warunkach, w tragicznych dla całego narodu czasach, gdyśmy nie mogli dowiadywać się o Wasze zdanie i musieliśmy na własną odpowiedzialność kierować się jedynie tradycją naszego ruchu, programem i statutem naszego Stronnictwa. Dziś pragniemy od Kongresu otrzymać wskazówki i dlatego zwracamy się do niego i dlatego przewidzieliśmy tak bogaty program, aby mógł on stać się drogowskazem na przyszłość. Wybierzcie nowe władze i te z autorytetem Kongresu i z wolą mas pójdą naprzód. Będziemy się więc zajmować sobą w naszym Kongresie, by należycie zorganizowani prowadzić walkę o Polskę Ludową.

Nie ma między nami Prezesa naszego Stronnictwa(śp. Wincentego Witosa. Nie złamały go trudy długiego życia i walki, nie złamał go Brześć, chociaż podciął na zawsze jego zdrowie. Nie złamały go rany wojenne, ni więzienie niemieckie. Śmierć nieubłagana zabrała go od nas i to właśnie w momencie, gdy był nam najbardziej potrzebny. Odszedł od nas Wielki Polak, patriota, mąż stanu, wychowawca i przywódca. Jak go najlepiej uczcić? Dał nam w swoim ostatnim apelu do braci chłopów wskazówki, jak mamy postępować, uczcimy go najlepiej, przypominając i dzisiaj Kongresowi:

Wolność jest podstawą państwa własnego, suwerennego, niezależnego.

Mamy ją dzięki zwycięstwu przede wszystkim zwycięskiej Armii Czerwonej.

Budować na zgliszczach, budować samodzielność, wolność, prawo i sprawiedliwość.

Nikomu nie wolno się uchylać.

Nikt nie powinien być usunięty.

Baczyć, by do fundamentów nie zakradły się zarazki zgnilizny i rozkładu, albowiem Polska będzie wieczna.

Dbać o wolność i honor.

Wyzbyć się błędów i nawyków, a przede wszystkim pychy i zarozumiałości.

Prawo uczynić podstawą wszystkich działań życia publicznego.

Nie dopuścić, by miała stworzyć się elita i niewolnicy.

Unikać krzywdy i niesprawiedliwości, gdyż budzą one zemstę, anarchię i podkopywanie powagi państwa.

Współpraca i walka ze złem.

Ostrzeżenie swoich szeregów, by nie pchały się na te urzędy, do których są nieprzygotowane, by samokrytycyzmem otaczały swoje kroki i poczynania.

Dążyć do normalizacji stosunków zagranicznych i wewnętrznych.

Kończy swój apel Wincenty Witos wezwaniem: Świadomi swoich praw i obowiązków, jak i odpowiedzialności przed przyszłością i narodem, stańcie razem do pracy, pracy wytrwałej, tworząc dobra współczesne dla współczesnych i potomnych.

Niech mu ziemia rodzinna, która go do snu ukryła, lekką będzie.

Odszedł od nas, rażony kulą wrażą, marszałek Maciej Rataj. Jakże prawy i dobry człowiek. Nie było w nim nienawiści. Różnica przekonań nie budziła w nim wrogości. Wszystkim dobrze radził, o wszystko się troskał. A jednak ten delikatny, uczuciowy człowiek był grzmiącym z trybuny sejmowej, gdy widział zło. Jakże słaby fizycznie, a jakże równocześnie silny w tym momencie, gdy w palącej się jeszcze Warszawie wraz z najbliższym współpracownikiem swoim, ś. p. kol. Niedziałkowskim tworzy podstawę do porozumienia się między partiami i kładzie podwaliny ruchu podziemnego. On, syn chłopa z chłopów, a jednocześnie intelekt najwyższego rzędu. „Zielony Sztandar" i „Wola Ludu" zawsze była jego ręką ochraniane, żeby nie zakradł się na ich łamy fałsz, nienawiść czy błąd. Zawsze prawy i pragnący zanieść znicz światła pod chłopskie strzechy. Pilnował, by tylko prawda w pismach przez niego redagowanych była drukowana. Zamordowany. Hitlerowcy uderzyli w jeden filar, który stworzył podwaliny podziemnego ruchu, ale gmachu całego zburzyć nie potrafili. Cześć Jego pamięci.

Stanisław Thugut — ludowiec i demokrata. Całe życie świadczyło za nim i to co pisał o sobie. Prawy Polak, zasłużony żołnierz, wielki spółdzielca, polityk prawdomówny i postępowy, m. in. powiedział: „Wydaje mi się też, że najcenniejszą z tych niewielu rzeczy, które warto posiadać poza wzajemnością tych, których się kocha, jest wolność. Nienawidzę ucisku, nie tylko ucisku obcego najeźdźcy, ale we własnym wolnym kraju tego wszystkiego, co tamuje swobodę rozwoju, równie dobrze przywileju, który jest złym podziałem uprawnień, jak autorytetu, który się siłą narzuca na opiekuna, jak skostniałej doktryny, która myśli nakłada więzy".

Zmarł na wolnej ziemi szwedzkiej. Cześć Jego pamięci!.

Wiceprezes NKW Stronnictwa, ideowiec w służbie Polski Ludowej działający w szczególności w swoim ukochanym województwie warszawskim, Czapski, zamordowany przez zbirów niemieckich. Cześć Jego pamięci!

Nie ma między nami Grudzińskiego Józefa, jednego z kierowników naszej prasy i naszego podziemnego ruchu, zginął w walce zamordowany przez Niemców, nie ma między nami wielkiego wychowawcy naszego młodego pokolenia, Solarza Ignacego, nie ma Piekałkiewicza Juliana, który zginął na stanowisku, spełniając obowiązki delegata rządu na kraj, i nie ma księdza Panasia, członka Naczelnego Komitetu Wykonawczego, nie ma Gralińskiego Zygmunta, nie ma Kojdera Władysława, nie ma Ścibiorka Bolesława, którzy zginęli w walce o Polskę Ludową już w wolnej Ojczyźnie, gdzie raczej należałoby się spodziewać, że praca, wysiłek i lepsza przyszłość czekały ich, a nie śmierć".

Dalej mówca wymienia kilkadziesiąt nazwisk, najbardziej zasłużonych działaczy Polskiego Stronnictwa Ludowego, którzy polegli w walce z okupantem lub zmarli przez wojnę i kończy tę długą listę nazwiskiem profesora [illegible], b. senatora, który w najkrytyczniejszym momencie jako protest przeciw temu, co się stało w 1926 roku, wstąpił do szeregów Stronnictwa.

Wicepremier kończy i zgłasza wniosek wyboru ministra Władysława Kiernika na przewodniczącego Kongresu. Sala przyjmuje wniosek przez aklamację. Jeden z najstarszych z żyjących przywódców Ruchu Ludowego obejmuje przewodnictwo historycznego Kongresu, by sprawnie i energicznie przewodzić mu w ciągu trzydniowych obrad.

Przemówienie ministra D-ra Kiernika

Obywatelu Prezydencie, Sz. Goście, Drodzy Przyjaciele Delegaci.

Dziękuję Wam za zaszczyt, którym mnie obdarzyliście, powierzając mi kierownictwo tego pierwszego po straszliwej barbarzyńskiej germańskiej okupacji Kongresu.

Zaszczyt to wielki, ale i wielkie odpowiedzialne zadanie, bo wielkie i odpowiedzialne zadanie ma do spełnienia nasz Kongres w tej ważnej historycznej chwili, gdy budować mamy i budujemy nową Polskę, Polskę Ludową.

Dziękuję Wam, a dziękuję i Bogu Wszechmocnemu, że pozwolił nam po tylu latach ucisku, dyktatorskiego reżimu i strasznej niewoli wrażej, zejść się znowu razem, aby radzić nad dobrem Polski (burzliwe oklaski).

Jakżeż razem z naszym niezapomnianym ś. p. Prezesem i kol. Bagińskim tu obecnym tęskniliśmy w długich latach tułaczki (żywiołowe oklaski), tęskniliśmy do powrotu do naszej umiłowanej nad wszystko Ojczyzny.

Dane nam było wrócić. Dane nam było nawet i Wam wszystkim przeżyć straszliwe piekło barbarzyńskiej okupacji, dane było prezesowi, który był naszym wodzem również to przeżyć, ale zbrodnie Brześcia, tułactwo i zbrodnie barbarzyństwa germańskiego złamały jego zdrowie, które było żelazne i mogło jeszcze służyć długie lata.

Chociaż nie ma go wśród nas, duch jego żyje w naszych sercach i myślach, (żywiołowe oklaski). I nie przestanie on nas prowadzić tak jak nas prowadził dziesiątki lat nieraz po przez porażki i klęski, ale zawsze w ostateczności do zwycięstwa (oklaski).

My nie jesteśmy tutaj zjazdem przygodnie zebranych ludzi (burzliwe oklaski), lecz rzeczywistymi i uprawnionymi przedstawicielami ludu polskiego (burzliwe oklaski). Każdy z Was bowiem reprezentuje setki i tysiące tych, którzy Was wysłali (brawa i oklaski).

Nie zebraliśmy się tu dla demonstracji ani dla rozrywki, ale do wielkiej pracy, aby dać wyraz woli milionowych mas ludowych w najważniejszych zagadnieniach życia państwowego.

Nie przybyliście tutaj ze wszystkich stron naszej ukochanej ziemi polskiej dla harców partyjnych, dla napaści na przeciwników, lub dla schlebienia komukolwiek.

Zebraliśmy się, by policzyć swe siły (oklaski) by wytyczyć drogi pracy nasej dla dobra wsi polskiej, dla pożytku całego narodu, dla dobra naszej Ojczyzny, zniszczonej i zdziesiątkowanej przez wroga.

Nie będziemy tu tracić czasu na spieranie się czy mamy prawo reprezentować wieś, nie będziemy dochodzić, czy jesteśmy spadkobiercami myśli politycznej Witosa, Rataja, czy Thugutta, bo wiemy, że byli oni z nami i pomogą nam w spełnieniu wielkich zadań, jakie na nas spadły..

Wiemy o tym, że reprezentujemy ciągłość myśli i pracy ludowej, przed pół wieku rozpoczętej, że jesteśmy tym zjednoczonym ruchem ludowym, który toczył nieubłaganą walkę przed wojną z dyktatorskim reżimem sanacyjnym, a w czasie wojny z barbarzyńskim okupantem, wiemy, że jesteśmy wyrazicielami, niezależnej, samodzielnej demokratycznej myśli chłopskiej i że chcemy być i będziemy wykonawcami testamentu największego chłopa polskiego i jednego z największych Polaków ś. p. Wincentego Witosa (oklaski).

To właśnie, że mamy własną wolę, wolę chłopską, że mamy własny, nie zapożyczany u nikogo program (burzliwe oklaski), że prowadzimy własną ludową, niezależną a nie dyktowaną nam przez kogokolwiek politykę (oklaski) jest przyczyną, iż spotykamy się nadto z pochwałami, a częściej z krytyką, a nawet walką. Ale to umacnia nas w przekonaniu, że uczciwie i rzetelnie pełnimy służbę swą dla ludu i dla Polski (oklaski). Walki z nikim nie chcemy, zgody i jedności w Narodzie pragniemy o(klaski), ale na zasadach prawa i wolności człowieka i całego Narodu (oklaski).

Wieś polska, chłop polski, Polskie Stronnictwo Ludowe niczego nie pragnie więcej, jak demokracji.

Niema większych i żarliwszych zwolenników i obrońców demokracji, jak chłopi. Bo demokracja to przeciwieństwo dyktatury (burzliwe oklaski), a chłopi na swojej własnej skórze poznali już dobrodziejstwa dyktatury sanacyjnej To też nie tylko programowo, ale całą duszą, całym jestestwem nienawidzą wszelkiej dyktatury. A skoro tak, to z naszej strony, ze strony P. S. L. nie ma żadnych przeszkód, aby w Polsce zapanowała w całej pełni demokracja (brawa). Jestem pewny, że i ten pierwszy po wojnie nasz Kongres przyczyni się do zwycięstwa demokratycznej myśli polskiej, a stanie się to, jeżeli wszyscy zdamy sobie sprawę z powagi zadań, jakie przed nami stoją, jeżeli wszyscy spełnią obowiązek, jaki nas tu wezwał. Jestem pewny, że Kongres stanie na wysokości zadania, że spełni je z powagą i rozumem i troską o dobro Rzeczypospolitej i przyniesie te owoce i rezultaty, jakich od nas oczekuje nie tylko wieś, ale całe społeczeństwo i cała Polska (brawa i okrzyki). Niech żyje Kiernik! Niech żyje Mikołajczyk). Zgodnie z wnioskiem naszego Komitetu Wykonawczego pozwalam sobie zaproponować do Prezydium Kolegów: Niećko Józef, Bańczyk Stanisław, Bagiński Kazimierz, Wycech Czesław, Wójcik Stanisław, Mierzwa Stanisław, Witek Władysław, — pow. Tarnów, Drzewiecki Jan, Chaliński Piotr — pow. Wieluń, Lejk — prezes Zarządu PSL z Olsztyna, Denkiewicz, pow. Zamość, Jóźwik albo Repeczko Władysław pow. Świecie, Korga pow. Wałbrzych, Zaremba Władysław, Jarocki Alfons — Białystok, Sowina — krakowskie, Maniakówna Maria — Warszawa, Babska Maria — Warszawa, Poprawa Marcin pow. Rawicz. Dąbkowski

pow. Pińczów, Bogusławski Aleksander, Sapiński Antoni pow. Będzin, Gujski Józef — Warszawa, Gessing Roman. Sekretarze: Tepper Jan, Fabijański Józef, Laskowski Stanisław.

Czy Kongres zgadza się? (brawa). Czy kto jest przeciwny? — uważam, że wymienieni koledzy jednomyślnie zostali powołani do Prezydium. (Prezydium zajmuje miejsca).

Obywatelu Prezydencie! Racz nam wygłosić przemówienie. (Hymn państwowy).

Z przemówienia Prezydenta K. R. N. Ob. Bieruta

Na trybunę wstępuje Prezydent K. R. N. Ob. Bierut, aby powitać Kongres w imieniu Krajowej Rady Narodowej. Między innymi powiedział on.

Decyzja przywódców Polskiego Stronnictwa Ludowego, powzięta w czerwcu ubiegłego roku, która w myśl uchwał krymskich, jednakże w drodze samodzielnego porozumienia się samych Polaków pomiędzy sobą, przyczyniła się do rozszerzenia podstawy politycznej Rządu Tymczasowego i przekształcenia go w Rząd Jedności Narodowej — była nie tylko jednym z najdonioślejszych przełomów w działalności Waszego Stronnictwa, ale i w ogólnej sytuacji politycznej Polski stanowiła moment zwrotny. Z najwyższą radością i otuchą powitały ten akt Zjednoczenia masy ludowe zarówno w mieście jak na wsi.

W powstaniu Rządu Jedności Narodowej widziały one zapowiedź rychłego i pomyślnego usunięcia przeszkód, osłabiających wewnętrzną zawrtość narodu, przed którym historia postawiła odrazu z chwilą wyzwolenia szereg zadań olbrzymich, wyrastających niemal ponad miarę naszych sił, ale nieodzownych, stanowiących o naszym być albo nie być.

Stwierdziwszy następnie, że wielkie możliwości związane z tą decyzją nie zostały całkowicie wykorzystane, Pan Prezydent przedstawił szereg środków, które miałyby usunąć przeszkody, uniemożliwiające ich realizację.

Jednym ze środków, usuwających przeszkody, o których mówiłem, jest wzbudzenie wiary i przekonania w szeregach naszych zwolenników, że:

po 1-sze — jeden tylko sojusz prowadzi do wyzwolenia mas chłopskich z upośledzenia, zależności i niedostatku — sojusz całego ludu pracującego miast i wsi przeciwko reakcji obszarniczo-sanacyjnej;

po 2-gie: nigdy chłop polski nie wygrał nic, a przeciwnie zawsze tracił na bloku z prawicą społeczną i wstecznictwem;

po 3-cie: nie przez dzielenie, lecz przez jednoczenie wszystkich swych sił politycznych obóz demokracji polskiej może złamać szybko i skutecznie opór reakcji obszarniczo-kartelowej, opór dywersantów sanacyjnych i bandytów z NSZ, opór wstecznictwa różnorakiego, które będzie czynić wszystko, aby przeciwstawić się zwycięstwu ludowemu;

po 4-te: opozycja przeciwko Rządowi była słuszną i celową w okresie panowania sanacji i faszyzmu, natomiast dziś w stosunku do Rządu Jedności Narodowej budzenie niezadowolenia, niechęci i oporów leży tylko w interesach wrogów ludu, jest wodą na młyn faszyzmu, jest próba odrestaurowania władzy obszarniczo-sanacyjnej;

po 5-te: trudności powojenne i przejściowe ciężary życia, spowodowane zniszczeniami kraju można szybko przezwyciężyć nie bezpłodną krytyką i narzekaniami, gaszącymi zapał i ofiarność w narodzie — lecz na odwrót: spotęgowaniem wysiłku ogólnego, wzmocnieniem współdziałania ludu pracującego w mieście i na wsi, jak najdalej posuniętą pomocą wzajemną i współpracą, szybkim i solidnym wypełnieniem nałożonego przez państwo obowiązku, zwiększeniem ofiarności jednostki na rzecz ogółu.

Takie są w skrócie wytyczne programowe, które głosi obóz demokracji, skupiający się od dwóch lat wokół Krajowej Rady Narodowej. Przywódcy Waszego Stronnictwa powzięli w czerwcu doniosłą decyzję włączenia swych sił do tego wielkiego dziejowego prądu, który zapoczątkowała i któremu przewodzi Krajowa Rada Narodowa.

Złożywszy życzenia Kongresowi pomyślnych obrad zakończył P. Prezydent słowami. „Niech żyje jedność ludu polskiego, budującego wytrwale swoją nową, odrodzoną, wolną i niepodległą demokratyczną Ojczyznę".

Z przemówienia Premiera R. J. N.

Następne przemówienie powitalne wygłosił P. Premier Osóbka-Morawski, który powitał Kongres w imieniu Rządu Jedności Narodowej. Mówca, jak i jego poprzednik zwrócił uwagę na momenty, które różnią P. S. L. od czterech stronnictw P. K. W. N.-u i nie pozwalają na całkowitą zwartość bloku reprezentującego Rząd Jedności Narodowej. Różnice te — mówił p. Premier — w interesie naszego kraju i naszego narodu należałoby jaknajszybciej przełamać i usunąć. A nic tak nie zbliża, nic tak radykalnie nie usuwa uprzedzeń i nieufności między uczciwymi ludźmi, jak wspólna praca o wielkie i wspólne sprawy. A mamy tych wspólnych spraw przecie tak wiele. Nowa polityka zagraniczna Polski, reforma rolna, nacjonalizacja przemysłu, zagospodarowanie ziem zachodnich, repatriacja milionów obywateli, szeroki rozwój oświaty, odbudowa zniszczonych miast i wsi, odbudowa i rozbudowa lecznictwa w mieście i na wsi i wiele innych zagadnień — oto cała masa spraw, które nas wszystkich powinny złączyć silnym węzłem bratniej współpracy dla wspólnego naszego dobra, dla dobra naszego kraju. Bardzo wiele zależy od przełamania uprzedzeń i nieufności. Pamiętamy ile zła dotychczas wyrządziło Polsce rozbicie wewnętrzne! Ile energii zużyliśmy na walki między sobą zamiast obrócić ją dla pracy dla państwa. Wierzę, że nikt z Was nie chce jałowych sporów, a tym bardziej wojny domowej, że Kongres podziela moje zdanie i dołoży swego wysiłku, aby jedność bloku demokratycznego wzmocnić dla dobra kraju, dla dobra wsi polskiej i całego narodu.

Wtym duchu życzę Kongresowi jak najbardziej pomyślnych obrad.

Z przemówienia marszałka Roli-Żymierskiego

Na mównicę wszedł żywo oklaskiwany marsz. Michał Żymierski. Głośne oklaski i serdeczne okrzyki były wyrazem uczuć zebranych dla Wojska Polskiego, które zawsze było jest i będzie przedmiotem kultu szczególnego ludu polskiego.

Obywatele, Delegaci Polskiego Stronnictwa Ludowego.

Witam Wasz Kongres w imieniu Wojska Polskiego. Witam Wasz Kongres w murach naszej wielkiej, zwycięskiej Warszawy, w chwili, gdy lud stołeczny obchodzi uroczystość pierwszej rocznicy oswobodzenia.

Przed oczyma swymi macie obraz stolicy. Widzicie obraz wysiłków żołnierza polskiego, jaki rok temu przyniósł Warszawie wolność. I widzicie obraz robotnika polskiego, jaki Warszawę, jeszcze rok temu będącą największym cmentarzyskiem świata, a kilka miesięcy wytężonej pracy przeistoczył w zmartwychwstające miasto.

Jeszcze niedawno w mrokach konspiracji tworzyliśmy oddziały partyzanckie, jako zalążki przyszłego Wojska Polskiego, a dziś, chociaż nie upłynęło dużo czasu od tych chwil niezapomnianych, już mamy siłę wojskową, jaką chlubić się możemy w Europie, bowiem wojsko nasze jest nie tylko pierwszorzędną armią w Europie środkowo-zachodniej, ale po raz pierwszy w Polsce armią prawdziwie narodową, armią, w której dowodzą Wasi synowie, wyszli spod strzechy wieśniaczej.

Wszystko to jednak nie byłoby możliwe do zrealizowania, gdyby droga polityczna, po której idzie państwo nasze nie była słuszna. Nie można by tego również wykonać, gdyby w ogniu walki z najeźdźcą nie wytworzyła się jedność ludu polskiego, jedność i solidarność w walce i w pracy, chłopa, robotnika, żołnierza, inteligenta.

Wojsko rosło i potężniało, zdobywało miasto a miastem, docierało do stolicy niemieckiej wówczas, gdy taktyka wyczekiwania, jeśli się zmieniła, to raczej na korzyść taktyki bojkotowania służby wojskowej. Bohaterskiego żołnierza Batalionów Chłopskich i Armii Krajowej do zwycięstwa nad Niemcami doprowadziło tylko dowództwo naszego demokratycznego, odrodzonego Wojska Polskiego Tylko u boku sprzymierzonej Armii Czerwonej żołnierze z A. K. i Batalionów Chłopskich w szeregach Wojska Polskiego doszli i dojść mogli do zwycięstwa w Berlinie.

Witając Wasz Kongres obywatele Delegaci, apeluję do Was i do znanego i wypróbowanego patriotyzmu włościaństwa polskiego o wzmożenie wysiłków w dziedzinie świadczeń rzeczowych. Do Naczelnego Dowództwa dochodzą meldunki o napadach skrytobójczych na chłopów, — którzy ofiarnie i patriotycznie spełniają wobec Ojczyzny ciężki, ale ogromnie zaszczytny obowiązek świadczeń rzeczowych. Nie brak nawet kainowej ręki, która podnosi się zza węgła na żołnierza polskiego za to, że do braci swych, chłopów, dla których nie szczędzili krwi, zwraca się po te świadczenia.

Odmowa składania świadczeń rzeczowych to robota szkodząca nie tylko miastu ale i wsi w równej mierze, bo nie ma mowy o jakimkolwiek rozwoju gospodarstwa rolnego i o poprawie bytu chłopów bez pomocy przemysłu, bez pomocy robotnika, nie ma movy o wyżywieniu żołnierza.

Życząc Wam najbardziej owocnych obrad wyrażam przekonanie, że zawsze wierny Ojczyźnie chłop polski stanie na wysokości wielkich i zaszczytnych zadań, jakie historia przed nim postawiła i w solidarności z robotnikiem i żołnierzem polskim, w solidarności i w jedności z całym światem pracy w Polsce kroczyć będzie ku lepszej przyszłości tą samą drogą, jaką rok temu szło Wojsko Polskie, niosące wolność stolicy, i niczego szczędzić nie będzie, by budujący się gmach Rzeczypospolitej ludowej zbudowany był po raz pierwszy w naszych dziejach na zawsze trwałym i niezniszczalnym fundamencie.

Niech żyje wolna, niepodległa, demokratyczna Polska Ludowa!

Niech żyje Polskie Stronnictwo Ludowe.

×

Żegnany głośnymi oklaskami schodzi marszałek Żymierski z mównicy.

Teraz charakter przemówień się zmienia. O ile przedstawiciele Rządu w umiarkowanych wypowiedziach zwracali Kongresowi uwagę na jego wielkie możliwości w dziele zjednoczenia bloku stronnictw, reprezentujących Rząd Jedności Narodowej, to w następnych wypowiedziach przedstawicieli stronnictw politycznych nie omieszkali radzić, uczyć, przestrzegać.

Pierwszy w imieniu C. K. P. P. R. przemawia wicepremier ob. Gomułka.

„Zbyt wielka rozpiętość i dystans — powiada — powstaje nie tylko pomiędzy Wami a nami, lecz również między Waszym Stronnictwem a innymi partiami bloku demokratycznego".

„W szeregach P. S. L. jest wielu takich ludzi, którzy sądzą, że kamieniem niezgody jest sprawa bloku wyborczego. Cztery z sześciu partyj, wchodzących do rządu, wypowiedziało się już za utworzeniem bloku, jako koniecznością postępową. PSL natomiast dotychczas nie wypowiedziało się. Przeciwników bloku wyborczego cztery partie demokratyczne zwalczać będą nie dlatego, że obawiają się zwycięstwa tej czy innej partii, ale dlatego, że reprezentują oni odmienne koncepcje polityczne od tych, które tkwią u podstaw naszej niepodległości, budowanej przez KRN i PKWN. Utrwala się przekonanie, że przeciwnicy bloku wyborczego są przeciwnikami tej Polski, która powstała 22 lipca 1944 roku.

Sytuacja gospodarcza kraju też nie pozwala na rozszerzenie walk wyborczych. Aby pokonać piętrzące się trudności trzeba zacieśnić współpracę bloku stronnictw demokratycznych. Współpracę tę rozumiemy — powiada mówca — jako równi z równymi.

A kiedy przedstawiciel P. P. R.-u pozwolił sobie na dygresje na temat stosunków wewnętrznych w Pol. Str. Ludowym, na co zebrani żywo zaprotestowali, przewodniczący min. Kiernik zmuszony był zwrócić mu uwagę, że jeśli mówca chce mówić i krytykować nasze stosunki wewnętrzne, to jedynie w tym wypadku, jeśli zgodzi się pozostać na sali na dalszy ciąg obrad i wysłuchać odpowiedzi.

Wśród żywej reakcji na sali, sprawnie regulowanej przez przewodniczącego, kończył swe przemówienie ob. Gomułka.

Pragnęlibyśmy, aby Kongres Wasz przyczynił się do zespolenia bloku partyj demokratycznych, abyście stanęli na stanowisku, że dzielące nas różnice należy sprowadzić do granic, które umożliwiłyby wytycznie wspólnej drogi i wspólnego celu w tych dziejowych chwilach, które obecnie przeżywa naród polski. Chcielibyśmy, aby Kongres Wasz i kierownictwo Waszego Stronnictwa doszło do tych wniosków na podstawie własnego rozumowania i własnej analizy sytuacji.

W ten sposób Stronnictwo Wasze uniknie na przyszłość błędów, które — zdaniem naszej partii — popełniało w niedawnej przeszłości.

Byłoby wielkim nieporozumieniem, gdyby ktokolwiek z Was uważał, że to wszystko, co powiedziałem słuszne jest tylko z punktu widzenia interesów naszej partii. Jest to tak samo słuszne z punktu widzenia dobrze rozumianych interesów całego narodu, ale i z punktu widzenia interesów Waszego Stronnictwa.

Zrozumienie przez Was tej prawdy jest podstawowym warunkiem szczerej współpracy między Polską Partią Robotniczą a Polskim Stronnictwem Ludowym dla zaleczenia ran wojny i okupacji, dla dźwignięcia kraju z ruin dla odbudowy Polski w nowych granicach i zapewnienia jej trwałego pokoju.

W imieniu P. P. S. przemawia ob. Cyrankiewicz. Scharakteryzowawszy ruchy polityczne w nowej Europie mówca stwierdza:

Układ sił politycznych w powojennej Europie ukształtował się w ten sposób, że w krajach zachodniej Europy nastąpiła eliminacja prawicy i centrum, na skutek kompromitującej współpracy z okupantem. Do głosu doszły partie lewicowe. W krajach rolniczych Europy wsch. dominującą rolę odgrywają partie, reprezentujące ruchy od komunistycznego do ludowego. W nowym układzie ruch ludowy stanowi jedną z najpoważniejszych pozycji w bloku demokratycznym. Od ukształtowania się ruchu ludowego zależy w dużym stopniu rzeczywistość Polski.

Zasadniczy jednak akcent położył w swym przemówieniu na sprawę bloku wyborczego.

Podkreślił, że Kongres ma zadecydować, czy zwycięży idea wspólnego bloku, czy też lokalne interesy partyjne doprowadzą do jego rozbicia. W wypadku pierwszym wyrzucimy reakcję za burtę naszego życia politycznego, zaoszczędzimy sił i środków w agitacji przedwyborczej. W wypadku drugim będziemy musieli rozproszyć część naszej energii na walkę z reakcją i kampanię wyborczą. Wydaje się mówcy, że w okresie odbudowy naszego życia gospodarczego i politycznego nie stać na taki luksus.

W zupełnie innym charakterze utrzymane było przemówienie powitalne przedstawiciela Stronnictwa Pracy, prezesa Karola Popiela. Mówca, jak sam to podkreślił we wstępie, podniósł te momenty w przemówieniu, które „nie dzielą i nie jątrzą, ale te co łączą i wskazują wspólne drogi". Po uprzednich przemówieniach, utrzymanych w zasadniczo odmiennym tonie zebrani przyjęli tę zapowiedź długotrwałymi hucznymi oklaskami.

W imieniu Stronnictwa Demokratycznego przemawiał min. Rabanowski.

Skolei wszedł na mównicę ob. Podedworny reprezentujący Stronnictwo Ludowe. Pojawienie się przedstawiciela S. L. wywołało bardzo żywą reakcję sali. Okrzyki: „Zjednoczyć się", „Połączyć się" wyrażały stosunek mas chłopskich do tego palącego zagadnienia. Interwencje przewodniczącego, który zaapelował do zebranych, zwracając im uwagę na przysłowiową gościnność chłopską, pozwoliły mówcy wygłosić krótkie przemówienia, które mówca zakończył słowami. Nie ma chłopa polskiego, któryby nie chciał zgody i jedności, któryby nie pragnął jaknajprędzej możliwości spokojnej pracy (oklaski). Przyjmijcie życzenia, abyśmy przestali oddalać się, a zaczęli się zbliżać. Konkluzja ta wywołała burzę oklasków.

W imieniu Warszawy witał Kongres wiceprezydent, ob. Edward Strzelecki.

Na trybunę wstępuje przedstawiciel młodej wsi, prezes Z. M. W. R. P. „Wici", Jan Dusza. Związki między starymi i młodymi są trwałe zwłaszcza wtedy, kiedy jedni i drudzy wychowali się watmosferze tego samego środowiska, środowiska myśli postępowej. Mówca stwierdził, że członkowie Kongresu bezpośrednio są związani z jego organizacją, gdyż są wśród nich tacy, którzy tworzyli pierwsze koła „Wiciowe" i bez przerwy walczyli o wolność i demokrację.

Różnie Was nazywano — powiada mówca — Byliście wywrotowcami, byliście radykałami, byliście komunistami, dziś są tacy, co zwą Was reakcjonistami (burzliwe oklaski), pozostaliście jednak sobą — „Wiciowcami", bojownikami demokracji, wiernymi ideologii ludowcowej. Związek młodzieży wiejskiej, zrzeszający 400 tysięcy członków składa Kongresowi zapewnienia, że nie zmarnieje i nie zaprzepaści się ruch ludowy, który miał, ma i mieć będzie za sobą młodzież. Zgodnie z prawami pokoleń, zgodnie z prawami młodego ruchu młodzieży wiejskiej poprzez wewnętrzne niepokoje doszukiwać się będziemy prawdy i być może wiele wierzeń, wyznawanych przez Was, odrzucimy i stworzymy nowe wartości, ale co do jednego możecie być przekonani, że wierni pozostaniemy idei Ruchu Ludowego wierni demokracji, wierni Polsce. Nie uda się nikomu wbić klina między polityczne ramię — Polskie Stronnictwo Ludowe, a ruch młodzieży wiejskiej. Nie uda się nikomu pokłócić synów z ojcami, a córek z matkami (oklaski). W rodzinie ruchu ludowego panować będzie zgoda (oklaski). Jedność ruchu ludowego niech żyje!

INNE PRZEMÓWIENIA

W imieniu Związku Nauczycielstwa Polskiego przynosi pozdrowienie dla Kongresu prezes Maj, który oświadcza, że w Polskim Stronnictwie Ludowym zrzeszone nauczycielstwo widzi spadkobierców najcenniejszych tradycyj, jakie ma za sobą pół wieku istniejący w Polsce ruch demokratyczno-chłopski. Pierwsi pionierzy ruchu ludowego i pionierzy demokratycznego ruchu nauczycielskiego, to te same nazwiska. Podobnie rzecz się ma, gdy chodzi o ruch robotniczo-socjalistyczny w Polsce. To nas zobowiązuje. W ostatnich dziesiątkach lat walki były tylko dwa strajki o ideologii społeczno-politycznej: strajk chłopski i strajk nauczycielstwa polskiego. Jako wychowawcy narodu dołożymy się do ukształtowania człowieka i obywatela, nowego człowieka w Polsce. Życzymy, aby Kongres ten przysporzył polskiej myśli chłopskiej nowe wartości i nowe prawdy, które będą jednocześnie prawdami całego narodu.

W imieniu Centralnej Komisji Związków Zawodowych witał Kongres p. Motyka, życząc, aby droga, po której pójdzie, była drogą sojuszu z klasą robotniczą, a nie z reakcją, łączącą wiele nadziei z Polskim Stronnictwem Ludowym. Dużo jest jeszcze takich, którzy chcą widzieć w PSL ostoję starego systemu (namiętne sprzeciwy na sali). Jeżeli zaprzeczacie, że nie potrzebujecie takich nadziei, jest to dostateczna odpowiedź, że Polskie Stronnictwo Ludowe pójdzie po drodze postępu, po drodze takiej ewolucji, o jakiej marzą robotnicy i chłopi.

W imieniu związku spółdzielni „Społem" wita Kongres p. Piotrowski, podnosząc znaczenie spółdzielczości dla wsi, chociaż za mało jeszcze jest tam placówek spółdzielczych.

Skończyły się przemówienia powitalne. W międzyczasie opuścili salę, żegnani przez przewodniczącego Kongresu, Prezydent K. R. N., Premier i przedstawiciele Rządu i K. R. N. W międzyczasie też zostały odczytane depesze gratulacyjne, nadesłane naręce prezydium Kongresu, odczytano m. in. depeszę od Stanisława Grabskiego, od b. uczestników i więźniów zajść łapankowskich, oddziału P. S. L. ze SZWAJCARII, członka Rady Naczelnej PSL Jedlińskiego, b. posła na sejm Kapelińskiego i wielu innych. Następnie zebrani uchwalili regulamin obrad zreferowany przez sekretarza generalnego P. S. L. St. Wójcika. Zarządzono dziesięciominutową przerwę

Trwające już szereg godzin obrady wyczerpały w większości wypadków zmęczonych podróżą zebranych, ale zapowiedź wygłoszenia referatuu polityczno-programowego podniecila ich, i nie trudno im przyszło skupić całą uwagę w oczekiwaniu na jeden z zasadniczych punktów programu Kongresu.

Pojawienie się na mównicy Stanisława Mikołajczyka stało się okazją do nowych spontanicznych owacji, ale kiedy padły pierwsze słowa cisza zapanowała na sali, cisza, która była wyrazem najwyższego skupienia — prezes mówił spokojnie, raczej cicho, bez właściwej demagogicznym, krzykliwym mówcom nieoszczędnej gestykulacji, bez tanich frazesów akcentując jedynie głosem momenty zasadnicze konkluzje, wnioski.

Przemawiał mąż stanu dużej miary, dojrzały polityk. Polak, który troskę o Państwo, troskę o Naród w nieubłaganie logiczne okresy myślowe i stylistyczne zamknął.

Były momenty rewelacyjne, były momenty wyjaśniające cały szereg zagadnień niejasnych bądź w ogóle nieznanych szerszemu ogółowi w śmiałym przekroju nakreślony szkic naszej rzeczywistości okresu ostatnich lat.

Trzygodzinne przemówienie prezesa wysłuchali zebrani z niesłabnącym ani przez chwilę zainteresowaniem. (Przemówienie to podamy w następnym numerze w całości). Momenty zasadnicze oklaskiwane były żywiołowo. A za-

kończenie było jeszcze jedną okazją do manifestacji na cześć mówcy.

Po przemówieniu Stanisława Mikołajczyka przewodniczący zarządził krótką przerwę, po której złożyli sprawozdania z działalności Batalionów Chłopskich były Kom. Gł. B. Ch. pułk. Kamiński. Z działalności w K. R. N. wiceprezes Bańczyk, z działalności N. K. W. St. Wójcik, z Komisji Rewizyjnej Al. Bogusławski. Z pełnym zainteresowaniem wysłuchali zebrani sprawozdań swych władz naczelnych, które w trudnych latach wojny i ciężkim okresie odzyskiwania niepodległości kierowali Ruchem Ludowym (sprawozdania podamy w całości).

20 stycznia. Niedziela. Rano pracują jedynie poszczególne komisje, które dzięki przygotowaniu członków mogły już na południowe plenarne posiedzenie przygotować szereg uchwał.

O 3-ej popołudniu sala obrad ponownie wypełniona jest po brzegi. Ten sam tłum różnych ludzi różnego wieku, różniących się tak bardzo nieraz mową, jednako tylko myślący i jednako czujący. Ludzie i sztandary. Zielone, pasiaste, w obrazy święte, godła chłopskie i napisy zdobne.

Rozpoczyna się posiedzenie plenarne. Przewodniczący poszczególnych komisyj referują wyniki prac komisji. Odczytuje sprawozdanie komisji oświatowej min. Wycech. Sala reaguje bardzo żywo na uchwały komisji, domagającej się potrzeby wolności nauki, autonomii szkół akademickich oraz potrzeby zorganizowania bibliotek gminnych, samorządowych i wojewódzkich.

Równie żywo reagowała sala podczas sprawozdania posła Bogusławskiego, który w imieniu komisji administracyjnej domagał się zasadniczych reform w bardzo szerokim zakresie.

Komisja domaga się zniesienia Ministerstwa Bezpieczeństwa.

Burzą oklasków powitała sala wniosek o zniesieniu Ministerstwa Informacji i Propagandy.

Prace komisji ideowo-programowej zreferował ob. Dec. Mówca w mocnych słowach żądał w imieniu Kongresu pełnej wolności politycznej, nieskrępowanych i swobodnych wyborów.

Sala wrze i huczy Zebrani śpiewają „Rotę". Przewodniczący podkreśla ważność wniosków i program ideowy stronnictwa określa jako wolę całego narodu. Na wezwanie przewodniczącego zebrani śpiewają hymn. Tak przyjął Kongres wielki program stronnictwa, które z klasowego stało się narodowym. Program pełnej Wolności i Demokracji.

Skolei odczytano wniosek, domagający się przeniesienia zwłok ś. p. Wincentego Witosa na Wawel. Znowu burza oklasków.

Komisję statutową reprezentował mec. Korboński. Wszyscy z najwyższym zainteresowaniem wysłuchali referatu sprawozdawcy.

Obrady zakończyły się późnym wieczorem.

Trzeci dzień obrad rozpoczął się od dalszych sprawozdań komisji. Referat z prac podkomisji dla spraw zagranicznych wygłosił ob. Kulerski. Sprawy gospodarcze ob. Załęski. W oczekiwaniu na sprawozdanie referenta podkomisji wewnętrzno-politycznej, rozpoczęła się dyskusja.

Mówcy ilustrowali szczerze a jednocześnie z umiarem i poczuciem odpowiedzialności za słowa. Mówili o bolączkach życia społecznego, o sprawach wewnętrznych partii. Szli na mównicę chętnie, mówili dużo, chcieliby powiedzieć wszystko, wykorzysstać jedyną w swoim rodzaju okazję wypowiedzenia się oficjalnie, przed licznym a godnym audytorium.

Przewodniczący zarządza przerwę. Na mównicy ukazuje się tak dobrze znana wszystkim, charakterystyczna sylwetka sekretarza PSL., Stanisława Wójcika. Po przedstawieniu Kongresowi szeregu wniosków, z których najwięcej entuzjazmu wywołał projekt sprowadzenia do kraju zwłok gen. Sikorskiego, generalny sekretarz odczytał uchwałę komisji w sprawie wyborów, którą podajemy na innym miejscu.

Tak konsekwentna i zgodna z przyjętymi przez P. S. L. zasadami postępowania uchwała, powstała na skutek trzeźwej oceny rzeczywistości spotkała się ze specjalnym uznaniem zebranych. Sala długo aprobowała postanowienia komisji.

Przewodniczący zarządził piętnastominutową przerwę.

W czasie tej przerwy prezydium i poczty sztandarowe udały się w Aleje Jerozolimskie, gdzie na miejscu straceń najlepszych synów Warszawy, przewodniczący Kongresu min. Kiernik w otoczeniu d-cy B. Ch. płk. Fr. Kamińskiego i sekretarza gen. Wójcika złożył wieniec w imieniu Kongresu P. S. L., wygłaszając krótkie podniosłe przemówienie. Moment milczenia i min. Kiernik intonuje „Boże coś Polskę" a skolei hymn. Złożenie wieńca stało się powodem do spontanicznej manifestacji ulicy Warszawy dla P. S. L. Wracające poczty sztandarowe były entuzjastycznie pozdrawiane przez gromadzących się przechodniów, wznoszących okrzyki na cześć P. S. L. i jej przewódców.

×

Poczty wracają na salę. Prezydium zajmuje opuszczone na czas złożenia wieńca miejsce. Dalszy ciąg obrad. Dalsza dyskusja. Przemawiają przedstawiciele całej Polski, ze wszystkich województw, z ziem odzyskanych. Przemawiają przedstawiciele Polski centralnej, ze Śląska, Pomorza, Podhala, repatrianci zza Buga kolonizujący ziemie zachodnie. Poruszane są wszystkie żywotne i aktualne zagadnienia gospodarcze, społeczne i polityczne Są skargi, jest słuszna i rzeczowa krytyka, są mocne zapewnienia realizacji najpilniejszych i najistotniejszych zadań, leżących przed narodem Polski. Mówcy domagają się ekwiwalentów przemysłowych za rolnicze świadczenia rzeczowe, których potrzebę wszyscy dobrze rozumieją. Domagają się udziału chłopów w instytucjach społecznych, w samorządzie. Domagają się pełnego zrealizowania amnestii, wolności i godności obywatelskiej. Nie ma jednak w tych przemówieniach nic z demagogii, z taniej frazeologii, jest tylko troska o jak najlepsze ułożenie stosunków wewnętrznych, o jak najlepsze zagospodarowanie tego wielkiego gospodarstwa, jakim jest Polska. Troska chłopa o swoją zagrodę.

Ze specjalną owacją spotkało się przemówienie kol. Osiejowej. Mówczyni podkreśliła ważność pracy uświadamiającej wśród kobiet.

Z równie wielką sympatią spotkało się przemówienie przedstawiciela Kaszubów, kol. Gniecka Józefa z Wejherowa. Z charakterystycznym kaszubskim akcentem mówca mówił „My Kaszubi to sobie czytamy P. S. L. odwrotnie: Lepiej samemu pójść!"

Sala przyjęła to oświadczenie żywiołową aprobatą.

Mocne w wyrazie, o mocnym podkładzie emocjonalnym było przemówienie b. więźnia Oświęcimia, Dachau, Sachsenhaus, prezesa Chwalińskiego z Wielunia. Słuszne były wypowiedzi poszczególnych delegatów, domagających się wydawnictw książek szkolnych, na które brak papieru wtedy, gdy inni zarzucają ulice masami ulotek.

Jeden z delegatów ziem zachodnich domagał się zatrzymania wszystkich zdolnych do pracy Niemców w obozach koncentracyjnych i użycia ich przy odbudowie kraju.

Inny przeciwstawił się narzucaniu społeczeństwu takiej czy innej orientacji politycznej. Dyskusja przeciąga się. Nie pomaga ograniczenie czasu przemówień. Szczegółowsze wypowiedzi delegatów zamieścimy w następnych numerach.

Czas upływał i przewodniczący z powodu późnej pory zmuszony był przerwać dyskusję.

Kongres przystąpił do najważniejszej części obrad — do uchwał i wyborów.

Uchwalono składkę członkowską, deklarację ideowo-polityczną, program i deklarację, zmiany statutu, wnioski.

Za chwilę odbędą się wybory. Na mównicę wchodzi znany działacz Ruchu Ludowego, więzień brzeski, towarzysz ś. p. W. Witosa na emigracji, zasłużony w konspiracji Kazimierz Bagiński. Jako przewodniczący Komisji Matki oświadcza, że Komisja Matka jednogłośnie proponuje wybór wicepremiera Stanisława Mikołajczyka na Prezesa Polskiego Stronnictwa Ludowego. Kongres przyjmuje to oświadczenie z nieopisanym entuzjazmem. Zebrani powstają z miejsc. Sala skanduje Mi-ko-łaj-czyk, Mi-ko-łaj-czyk... Jakaś grupa intonuje hymn. Sala podejmuje i zebrani śpiewają po raz trzeci w ciągu Kongresu hymn narodowy. Głosowanie było już tylko formalnością. Prezes Mikołajczyk jest wzruszony. Nikt bowiem w Polsce, w podobnych warunkach, z takim zaufaniem, z taką wiarą w wielkość wybieranego, nie był jeszcze powołany na męża kierowniczego partii politycznej.

Przewodniczący zapytuje wicepremiera czy przyjmuje wybór. Pada odpowiedź — TAK. Znowu sala wybucha oklaskami i okrzykami na cześć nowego prezesa. Stanisław Mikołajczyk wstępuje na mównicę. Wzruszony, w poczuciu wielkiej chwili, jednej z najpiękniejszych w swym życiu przemawia.

Prezes Mikołajczyk dziękuje za zaufanie

— Delegaci, Koleżanki i Koledzy. Nie wódz przed Wami stoi, lecz sługa woli i obowiązku.

Są momenty w życiu ludzi, w życiu państwa, które się nie powtarzają. Nie będzie drugiego takiego momentu w moim życiu — momentu przełomowego, w którym, dziękując Wam za zaufanie, przyjmuję pełnienie tych ciężkich obowiązków po Tym, do którego na pewno wszyscy nie dorośliśmy, po wielkim, niezapomnianym naszym prezesie, Wincentym Witosie.

Za chwilę Kongres zamknie swoje obrady. Najbardziej cenię właśnie ten moment, że mojemu wyborowi na jego zakończenie towarzyszył hymn narodowy polski. Tak jest. To jest właśnie to, czego nas uczył nasz prezes: miłości przede wszystkim do Kraju i Państwa. Dlatego też właśnie ten akt powołania człowieka do służby Państwa i Narodu uważam za najważniejszy.

Możecie być przekonani, że tak jak dotąd tak i nadal całą swoją pracę i całe moje życie będę starał się poświęcić temu, co jest najdroższe: Państwu i Krajowi. Uważam, że stronnictwo, że partia, że wielki Ruch Chłopski jest przecież tym najsilniejszym, największym zrzeszeniem w służbie dobra, szczęścia, niepodległości naszego Kraju, a jednocześnie i dobrobytu wszystkich jego obywateli.

Przyjęliśmy program. Wiemy, że pisane słowa, programy, choćby były najpiękniej napisane, choćby najbardziej gorąco przemawiały do uczuć i rozumu ludzkiego, zostaną schowane na papierze, jeżeli za nimi nie będzie stała zorganizowana świadoma wola szerokich warstw obywatelskich, zdążająca do zrealizowania tego programu i wprowadzenia go w życie.

Służbę swoją na stowisku Prezesa Polskiego Stronnictwa Ludowego będę uważał jako jeden z pierwszych obowiązków, by w służbie Państwa równocześnie służyć realizacji założeń, zakreślonych ramami naszego programu, naszego statutu w ramach naszej wewnętrznej Konstytucji.

Wykonanie programu musi się wiązać niewątpliwie ze sprawnością organizacyjną. Trzy dni obrad, obrad, którym niewątpliwie przysłuchiwali się Wasi koledzy, pozostali w domu, przyjaciele i nieprzyjaciele i świat cały, doprowadziły do opracowania nowego programu, statutu i tych wytycznych, po których mamy pójść jutro. Wierzę, że przy tym pogłębienie ideowe i usprawnienie organizacyjne będzie nie tylko moim obowiązkiem, ale i moim prawem. I wzywam Was, żebyście w sprawności organizacyjnej, w wysiłkach pogłębienia ideologicznego swoich prac, rozszerzając swoje umysły i usprawniając jednocześnie organizację, ani na chwilę nie ustawali. Macie prawo wymagać twardej pracy od nas. Ale i ja będę wymagał twardej służby w pracy organizacyjnej, będę wymagał sprawności organizacyjnej oraz zdolności do ofiar i poświęceń, których dotychczas żaden chłop polski nie poskąpi. (Oklaski).

Jakiekolwiek są troski dnia, jakkolwiek nieraz ból przecina serca, to jednak przy tak dużym zgromadzeniu, przy takiej grze temperamentów, potrafiliście wykazać wysoki rozwój, powagę i co najważniejsze, zdaliście egzamin z demokracji, bo potrafiliście do jednego mianownika sprowadzić w uchwałach swoją wolę. Człowiek, grupa, może jest niezadowolona, ale jako całość rozumiecie, że po to, żeby pójść naprzód, trzeba zgodzić się na pewne wspólne wytyczne i pójść po tej drodze.

Dlatego ostateczne uchwały były jednomyślne.

Kiedyśmy się z kol. Kiernikiem spotkali w Moskwie i pokazaliśmy sobie nawzajem te wytyczne do konsultacji, które powinny towarzyszyć naszej pracy, okazało się, o dziwo, że te wytyczne, które on przywiózł uzgodnione z prezesem Witosem, były jednomyślne z tymi wytycznymi, które z dala od kraju rzuciłem na papier i które ja przywiozłem, jakkolwiek bezpośrednio na ziemi polskiej nie miałem szczęścia wówczas przebywać. I w rozmowach z rodakami stwierdziłem, w stosunku do naszych najważniejszych dziś uchwał, że jednak w najważniejszych rzeczach my się rozumiemy, (oklaski), że w najważniejszych rzeczach jesteśmy jednomyślni, (oklaski). I dziękując raz jeszcze, chcę także i ten moment podkreślić, że jeżeli kiedykolwiek były najtrudniejsze momenty w moim życiu, to były to mementy, w których musiałem się zastanowić i zastanawiać, czy postępowanie nasze jest aby zgodne z tymi, z którymi nie można się było spotkać bezpośrednio, rozmówić i o ich wolę zapytać. A byli przecież nieprzyjaciele, którzy twierdzili, że chłopi się już nas wyparli. I dlatego tym więcej jest radosna chwila, ta chwila, gdy twarzą w twarz możemy sobie powiedzieć: „Razem do Wolnej i Niepodległej Polski Ludowej". (Długotrwałe oklaski).

×

Nowa fala entuzjazmu poderwała zebranych z miejsc. Rozbrzmiał hymn ludowy „Gdy naród do boju"... Nowy Prezes, oficjalny od tej pory przywódca PSL schodzi z mównicy.

Kazimierz Bagiński oznajmia Kongresowi jednomyślny przez Komisję Matkę wybór dr. Wł. Kiernika na przewodniczącego Rady Naczelnej. Znowu zrywa się burza oklasków. Sala grzmi. Wybór przyjęto przez aklamację. Jeden z najstarszych działaczy Ruchu Ludowego wstępuje na mównicę:

Podziękowanie dr. Wł. Kiernika

Sanowny Kongresie. Służę Stronnictwu Ludowemu od lat 40, służbę podjąłem, spotkawszy na swej drodze życia naszego nieodżałowanego, niestety, nieżyjącego już dziś W. Witosa. Z nim razem przeszedłem te 40 lat i mam przekonanie, że służyłem wiernie i uczciwie (długotrwałe oklaski).

Nie będę przebiegał myślą tych lat ubiegłych, bo zbyt dalego by nas to zaprowadziło i zbyt długo musiałbym je przechodzić. Ale tak, jak w swoim czasie nasz Prezes W. Witos mógł się jednak żalić na gorycze, jakie go spotykały w jego pracowitym żywocie, tak i my wszyscy moglibyśmy mówić o tym. Ale to wszystko, cośmy przeszli, co złożyliśmy na ołtarzu miłości ojczyzny i dobra wsi polskiej, przede wszystkim nas zahartowało, nie złamało i dziś przy schyłku mojego życia czuję się z wami duchem tak młody, jak byłem przed 40 laty.

Chciano robić różnicę nieraz między tak zw. starymi a młodymi, a ja twierdzę, że poza fizyczną różnicą wieku, różnic nigdy nie było i nie ma (oklaski), a nie ma ich dlatego, że wszyscy należymy do jednej wielkiej rodziny ludowej, że powodujemy się jedną myślą, jedną ideą służenia wsi polskiej, polskiemu chłopu i Polsce całej. Sądzę, że właśnie jeżeli doświadczenie starszych złączy się z energią i entuzjazmem młodych, to właśnie może być gwarancją zwycięstwa. A my starsi to doświadczenie wam dać chcemy bez reszty, bez zastrzeżeń rozumiejąc doskonale wasze idee i wasze myśli. Sądzę więc, że od tego czasu pójdziemy razem i starzy i młodzi w jednym szeregu dla dobra ludu, dla dobra Polski.

Dziękuję wam za ten zaszczyt i za tę jednomyślność, którą obdarzyliście mnie, wybierając i powołując na członka Rady Naczelnej, która ma spełnić ciężkie i trudne zadanie, być wyrazicielem waszej woli, zastępcą Kongresu w stosunku do władz wykonawczych Stronnictwa, do NKW. Przepojeni jedną myślą i jedną ideą z pewnością znajdziemy drogę współpracy i to będzie gwarancją naszego zwycięstwa. (Oklaski).

Spotykaliśmy się wszyscy działacze z różnymi przeszkodami. A najgorszą jadowitą przeszkodą bywały oszczerstwa, które na nas rzucano.

A ja twierdzę, że możemy z podniesionym czołem iść zawsze, bośmy nigdy w życiu nie zrobili żadnego świństwa, nigdy nie nadużyliśmy się dobru Rzeczypospolitej, dobru Państwa Polskiego, dobru Polski, dobru ludu polskiego. (Oklaski).

Były czasy, kiedy reżim sanacyjny chciał nas postawić na ławie oskarżonych, raz stwarzając nadzwyczajną komisję do zwalczania nadużyć, popełnionych na szkodę państwa i nie był w stanie, mimo w swoim czasie rzucanych oszczerstw o złodziejach grosza publicznego, ani jednego członka Stronnictwa postawić na ławie oskarżonych; drugi raz postawił nas na ławie oskarżonych w procesie Brzeskim. Ale i wtedy — wobec opinii publicznej — nie był w stanie nawet skonstruować oskarżenia i musiał zgwałcić sumienie sędziowskie i złamać niezawisłość sędziowską, aby doprowadzić do skazującego wyroku. (Oklaski).

Ale stało się to, co zapowiedział prezes nasz Wincenty Witos, kiedy razem z nami na ławie oskarżonych po Brześciu siedział, kiedy mianowicie powiedział: „Nie my powinniśmy tu siedzieć, nie my, którym zarzuca się, że przygotowywaliśmy rzekomo zamach na Rząd i konstytucję, ale ci, którzy zamachu rzeczywiście dokonali, konstytucję łamali i dyktatorskie rządy w Polsce sprawowali".

I dlatego nie jest nam straszne ani oszczerstwo, ani żadne oskarżenie, bo nikt i nic nie zdoła nas sprowadzić z drogi, którą raz wytyczyliśmy sobie, z drogi prawdy i pracy, pracy dla ludu i dla Polski. (Oklaski).

* * *

Min. Kiernik skończył swoje piękne i pełne treści przemówienie wśród burzy oklasków i wiwatów.

Kazimierz Bagiński odczytuje skolei długą listę członków Rady Naczelnej, Komisji Rewizyjnej, Sądu Partyjnego.

Kongres kończy się. Ale zgromadzonym na Kongresie delegatom dane było przeżyć jeszcze jeden wzruszający moment. Dowódca Batalionów chłopskich płk. Kamiński przekazuje Z. M. W. R. P. „Wici" okryty chwałą w niezliczonych walkach i nie splamiony krwią bratnią w aktach chłopskiego czynu zbrojnego sztandar Batalionów Chłopskich. W mocnych żołnierskich słowach zawarta jest miłość, dowódcy do żołnierza, który spełnił pokładane w nim nadzieje. Dziś sztandar przechodzi w ręce tych, którzy oprócz sztandaru pielęgnować będą ideę walki, walki o słuszną sprawę, walki o wielkie ideały narodowe i ogólnoludzkie, walki, w której udział Batalionów Chłopskich był taki wydatny. Ten symbol ofiarności i męstwa przechodzi dziś w ręce najgodniejszych spadkobierców, w ręce młodzieży Wiciowej.

W imieniu młodzieży Wiciowej przemawia prezes Z. M. W. R. P. „Wici" Jan Dusza. Zapewnia on przedstawicielowi B. Ch., że godnie młodzież wiejska będzie reprezentować i pielęgnować spadek krwi chłopskiej przelanej w latach wojny i pomnażać go osiągnięciami postępowej myśli ludowej.

Na zakończenie odśpiewano pieśń Batalionów Chłopskich i hymn Wiciowy. Ta podniosła uroczystość była pięknym zakończeniem historycznego Kongresu. Pozostawiła na zebranych niezatarte wrażenie ciągłości ruchu ludowego na przestrzeni pokoleń szacunku i kultu dla dorobku mas chłopskich.

Przewodniczący ogłosił zakończenie obrad Kongresu. W poczuciu dobrze spełnionego obowiązku opuszczali zebrani salę obrad. Poznali tu swoją liczebność, swoją sprawność organizacyjną, dyscyplinę partyjną, niezaprzeczalnie demokratyczne formy radzenia, dyskutowania i uchwalania, poznali wszystkie aspekty swej mocy. Z tym przeświadczeniem rozchodzą się w teren, wrócą na swoje odcinki codziennej pracy w służbie ludowi, narodowi, państwu. Wrócą spokojni złożywszy kierownictwo całości w ręce najgodniejszych z godnych.

AKADEMIA KU CZCI ś. p. W. WITOSA

Warszawa przez ostatnie trzy dni z napięciem śledziła obradujący w jej murach I-szy w Odrodzonej Polsce Kongres PSL.

Oficjalne zamknięcie Kongresu nastąpiło w poniedziałek, lecz można by powiedzieć, że Kongres został faktycznie zamknięty uroczystą akademią poświęconą ś. p. Wincentemu Witosowi, która odbyła się 22 stycznia 1946 roku.

W dniu tym pozostali uczestnicy Kongresu oraz licznie przybyli goście, zapełniając szczelnie salę „Romy", gdzie w dniach poprzednich obradował Kongres, zebrali się, by oddać hołd Temu, który był siewcą i budzicielem wsi polskiej.

Jego to bowiem niezmożonej pracy i wysiłkom całego Jego życia zawdzięczamy, że wieś polska zorganizowana i zjednoczona w swojej masie, bierze dziś czynny udział w tworzeniu i organizowaniu życia państwowego i obywatelskiego.

Uświadomiony i śmiało kroczący drogą przez Jego myśl i pracę wytkniętą, chłop polski, na którego obrady zwrócone były oczy całej Polski i świata, po zakończeniu Kongresu przybył tu, by złożyć hołd Temu, którego pracy zawdzięcza swój dzisiejszy obfity plon.

Przybył, by w akademii Jemu poświęconej złożyć meldunek, że praca całego Jego życia nie poszła na marne, — przyszedł zameldować, że wiernie i twardo będzie stał na straży ideałów wytkniętych Jego chłopską, spracowaną dłonią, że stać będzie na straży Wolnej, Demokratycznej Polski Ludowej.

W udekorowanej sali kina „Roma" po brzegi wypełnionej przybyłą publicznością, po odegraniu hymnu narodowego, na trybunę wchodzi poseł PSL. kol. A. Bogusławski, aby uroczystym przemówieniem poświęconym pracy i działalności ś. p. W. Witosa otworzyć akademię. Przemówienie kol. Bogusławskiego, który ukazał nam postać ś. p. W. Witosa jako niestrudzonego wychowawcę chłopa polskiego, Jego umiłowanie Ojczyzny i Jego niezłomność charakteru mimo wielu przeciwności życiowych, poniżej podajemy.

Przemówienie posła A. Bogusławskiego

W ś. p. Wincentym Witosie czcimy najwybitniejszą postać Polski nowoczesnej. Mieliśmy w naszej przeszłości ludzi wielkich umysłem, zasługą, poświęceniem. Czołowi działacze i przewodnicy narodu rekrutowali się przeważnie z warstwy szlacheckiej lub mieszczańskiej. Nie brakło wprawdzie wśród nich i synów chłopskich, ale byli to przeważnie ludzie wykształceni.

W ś. p. Wincentym podziwiamy genialnego chłopa samouka, który potęgą swego umysłu, niezwykłą wytrwałością i poświęceniem osiągnął najwyższy szczyt w narodzie polskim. Rozwoju myśli ś. p. Wincentego Witosa nie podobna wymierzyć i ustalić utartą drogą. Badających rozwój jego umysłowości uderza odrazu niezwykły rozum i trafność sądu, które wyróżniają od najmłodszych lat jego artykuły i przemówienia.

Skąd bierze się w nim ta zdolność formułowania zdumiewająco trafnych myśli i wskazań. Nie z książek, bo nie miał możności przestudiować ich w oddalonej od ośrodków kulturalnych wsi. Nie miał wiele na to czasu. Zajęty był ciężką pracą w gospodarstwie rolnym lub w lesie jako najemnik. Książka odegrała wprawdzie w jego myślach poważną rolę, ale raczej jako materiał uzasadniający jego oryginalne poglądy.

Jedyna słuszna odpowiedź na pytanie, — skąd bierze się ten niezwykły rozum u ś. p. Wincentego Witosa, jest ta, że Opatrzność obdarzyła go niezwykłym umysłem twórczym a obcowanie z przyrodą i rozmyślanie — twórczość tę poważnie rozwinęło.

Drugim rysem charakterystycznym ś. p. Wincentego Witosa jest jego zdobywcza powaga. Udzielała się ona każdemu, kto zbliżał się do niego, rozmawiał z nim lub dyskutował. Wpływ jego udzielał się nawet tym, którzy z różnych względów poddawać się jego argumentom nie chcieli. Czuli jednak jego powagę i podziwiali oryginalność jego myśli. Mimowolnie myśli te przyjmowali.

A trzeba nam sobie zdać z tego sprawę, że ś. p. Wincenty Witos nie miał w swej pracy ułatwionej drogi. Szczególnie wiele trudności w swym pochodzie zdobywczym napotkał wśród warstw, żyjących innym życiem niż wieś. Przedzierać się musiał przez zakorzenione od wieków morze uprzedzeń do chłopa, przez góry ośmieszeń, a nawet oszczerstw. Jak wielkiego rozumu i taktu potrzeba było ze strony ś. p. Wincentego Witosa, jakiej zasługi i poświęcenia, ażeby te uprzedzenia pokonać.

I pokonał je w późniejszym życia swego okresie. Ostatnio bowiem nie tylko chłopi widzieli w nim swego wodza. W miarę jego poznawania coraz liczniejsze rzesze z miast, zwłaszcza inteligencji, wsłuchiwały się w jego myśli i wskazania. Wskazania jego stawały się dla nich coraz bardziej zrozumiałe i przekonywujące. Budziły nadzieję i otuchę wszystkich myślących Polaków.

Zjawisko to stało się powszechnym w czasie tej strasznej wojny, jak również w ostatnich czasach. Jako współpracownicy ś. p. Wincentego Witosa byliśmy ciągle zasypywani pytaniami: czy żyje, jak się przedstawia jego zdrowie, co myśli, jakie są jego wskazania. Cieszyli się pytający razem z nami, gdy się dowiedzieli, że jest zdrów, a smutek i troska ich ogarniały, gdy w zdrowiu jego następowało pogorszenie. A przecież byli wśród nich i ci, którzy dawniej namiętnie go zwalczali.

Oto do jakiego autorytetu w narodzie naszym doszedł chłop-samouk. Doszedł potęgą swego rozumu, siłą swego charakteru, wielką pracą i poświęceniem dla Ojczyzny.

Trzecią cechą niezwykłą ś. p. Wincentego Witosa była wzniosłość jego ducha w cierpieniu. A cierpienia nie poskąpili mu rodacy, mimo jego wielkich zasług dla narodu i państwa. Gdy zważymy jego gorące przywiązanie do ziemi ojczystej, jego czynną postawę do wszystkich przejawów naszego życia — to dopiero możemy sobie wyobrazić, jak ciężkie było jego życie na obczyźnie, w przymusowej bezczynności. Mógł się on tylko wypowiadać w nielicznych artykułach i listach lub przy rzadkich spotkaniach, udających się do niego współtowarzyszy pracy. Niejeden działacz mógłby się załamać w tych warunkach i szerzyć rozgoryczenie do narodu i państwa. Przykłady takiego działania mieliśmy w naszej historii. Ś. p. Wincenty Witos nawet myśli podobnej do siebie nie dopuszczał. Odwrotnie, jako wychowawca chłopów, ciągle im przypominał o odpowiedzialności za Polskę, mimo cierpień i kłopotów, jakie ich w niej spotykają. Nauczał chłopów by „swoimi pracowitymi i uczciwymi rękoma przygotowywali Polsce przyszłość wielką i szczęśliwą".

Podtrzymywał ich na duchu w słowach: „Rozumiem waszą gorycz i ból, znam nadużycia i poniewierkę, ale to jeszcze nikogo nie może uprawniać ani do zakładania rąk, ani do rozpaczy, ani też do obojętności wobec własnego państwa". Tą wzniosłością ducha w cierpieniu, tym gorącym patriotyzmem zdobył sobie ś. p. Wincenty Witos serca nie tylko chłopów, ale i wszystkich miłujących ojczyznę Polaków. Ś. p. Witos był demokratą w całym tego słowa znaczeniu. Bo nie mógł być innym chłop, przywódca najliczniejszej warstwy narodu. Wierzył bowiem w dynamiczną siłę chłopów. Nie chciał dla nich przywilejów, ale bronił ich przed upośledzeniem. Prawdziwa równość w prawach i obowiązkach, równy wpływ na rządy w państwie — oto jego podstawowe zasady.

„Należę do tych — mówił on — co państwo uważają za wspólną własność wszystkich bez wyjątku Polaków, którzy wierzą, że rozwój i przyszłość zależą nie od jednostki, lecz od społeczeństwa, że siła jego leży nie we frazesie, lecz w pracy wytrwałej i świadomości ogółu".

Przykładów tej wzniosłości ducha i wielkiego rozumu politycznego ś. p. Wincentego Witosa — przytoczyć moglibyśmy wiele. Bo im więcej rozważamy jego życie, myśli, działalność i poświęcenie, im bardziej zastanawiamy się nad zasługami jego dla podniesienia ludu i rozwoju Polski — tym większa przed naszymi oczyma wyrasta jego postać. Wtedy dopiero jesteśmy zdolni ocenić, jak wielką przez jego zgon ponieśliśmy stratę.

Chłopi stracili wielkiego wodza i wychowawcę, a cały naród polski — genialnego męża stanu, na którego dziś oczy wszystkich Polaków były zwrócone.

Po przemówieniu, którego sala wysłuchała w ciszy i skupieniu, artyści Państwowego Teatru Polskiego odegrali kilka fragmentów z „Wesela" Wyspiańskiego. Na tle draperii przy akompaniamencie muzycznym p Zofii Rabcewiczowej, ukazują nam się poszczególne obrazy z „Wesela", a na zakończenie jeden z artystów Państ. Teatru Pol., grający rolę Czepca, odczytuje słowa ś. p. W. Witosa z dnia 19.IV. 1931 r.

Po odczytaniu wykonana zostaje zbiorowa recytacja chóru młodzieży akademickiej „Wici" w opracowaniu kol. Ogarkowej.

Druga inscenizacja wykonaną została przez zespół słuchaczek i słuchaczy z Uniwersytetu Teatrów Ludowych w Brusie pod kierunkiem Zofii Solarzowej. Inscenizacja ta w świetnym opracowaniu dostarczyła wielu wzruszających i głębokich przeżyć.

Po odegraniu marsza żałobnego Chopina w wykonaniu p. Rabcewiczowej na trybunę wchodzi przedstawiciel „Wici" kol. Jagła, który w zwięzłych a jakże głębokich swoim ujęciem słowach przedstawia nam ostatni kongres z udziałem ś. p. W. Witosa — smutny to i bolesny dla wszystkich kongres— Ostatni Kongres w Wierzchosławicach. Kongres żałobny.

W słowach pełnych żalu i miłości dla Zmarłego Prezesa, przedstawia nam ostatnie Jego ziemskie chwile, gdy chłop polski, gdy cały naród przez swych najwyższych przedstawicieli składa ostatni hołd.

W barwnym opisie kol. Jagły widzimy, jak niezliczone rzesze chłopskie dążą wszystkimi drogami, które prowadzą do jednego miejsca — do Wierzchosławic — miejsca ostatniego spoczynku Zmarłego Prezesa.

Zamyślonych i do głębi przejętych słowami kol. Jagły o Zmarłym i Jego życiu, do rzeczywistości przywołują dźwięki poloneza c-moll w wykonaniu p. Rabcewiczowej.

Przemówienie kol. Jagły

„Ostatni Kongres w Wierzchosławicach— Kongres żałobny.

Żałobne też zwołały go dzwony. Nie — to nie dzwony — to serca załopotały, jak chorągwie na wietrze, gdy od wsi do wsi biegła smutna wieść — żałobne wici.

Zmarł.

Drgnęła wieś polska — poruszył się cały naród. I oto drogami, ścieżkami od Bałtyku po Karpaty, kolejami, samochodami, furmankami, rowerami, na piechotę — płyną ludzie — gromady ludzi: chłopi i robotnicy, mieszczanie, kobiety i mężczyźni — starzy i młodzi — ludzie i sztandary, jakby zielony las w pochodzie z ludźmi

— „ z wszystkich stron Polski — wszystkimi drogami do Wierzchosławic.

„A chmury mgłą nawisły jak srebrnymi łzami" nad grobem i Polską schyloną nad grobem.

„Stoimy nad trumną jednego z największych mężów stanu" — powiedział w Krakowie Prezydent Krajowej Rady Narodowej.

„Bohaterem z tej samej krwi, co Kościuszko" nazwał Go w kazaniu pożegnalnym ks. Sierosławski.

„Są ludzie, których nazwiska są własnością całego narodu. Do nich należał W. Witos" — powiedział Premier Rządu Jedności Narodowej.

„Niekoronowanym królem nie tylko chłopów, ale całego narodu polskiego" — nazwał Go Kol. Wójcik.

„Sercem i rozumem Polski" — mianował Go Jan Wiktor.

„Największym polskim samoukiem i wychowawcą" — nazwał Go Kol. Dusza.

Jakaż to potęga kazała tym tłumom ludzi — Polsce całej przyjść na Ten Grób ze ściśniętym sercem i łzą w oku — pochylić się nad nim i oddać zmarłemu po gospodarsku ostatnią ziemską przysługę.

Ta sama, która Naczelnikowi w białej sukmanie kazała usypać kopiec na wieczną rzeczy pamiątkę.

Jakaż to siła skłoniła najwyższych dostojników państwowych i tych którzy nie byli Mu przyjaciółmi do pochylenia głowy przed majestatem Jego śmierci i wypowiedzenia słów hołdu.

Ta sama, która nawet przeciwnikowi nakazuje oddać to, na co zasłużył:

Miłość i szacunek.

Miłość do prawdy.

Szacunek dla Wielkości.

Miłowali Go gorąco chłopi — wszyscy i ci co towarzyszyli Mu w pracy i walce, i ci co Go nie znali i stare wiarusy i młodzi i ci najmłodsi nawet.

On życiem swym i pracą dowiódł, że „jest w ludzie siła niespożyta".

On odnalazł w popiele i rozdmuchał skrę Bożą, że łun spłonęła wstęgą.

Odnalazł ją w sobie i rozdmuchał — odnajdywał ją w innych i rozniecał.

To co było poetycką wizją On przełożył na jasny, zwięzły a prosty język powszedni.

Nic w Nnim nie było cudownego, ani opatrznościowego.

Nic mu nie zostało podarowane.

Nic mu nie przyszło łatwo.

Nie torowało Mu drogi ni urodzenie dobre, ni dyplom, ni stosunki.

Chłopcem był nieznanym, jak miliony innych — w ciężkich żyjących warunkach.

Wszystko czym był, zdobył własną pracą i walką z przeciwnościami. Których jakże wiele i wielkich zagradzało mu drogę.

A oto ta droga.

Drwal w lasach Ks. Sanguszki.

Gospodarz na zagrodzie w Wierzchosławicach.

Wójt wierzchosławicki.

Poseł do sejmu galicyjskiego.

Poseł do parlamentu wiedeńskiego.

Poseł do sejmu Rzeczypospolitej.

Trzykrotny Premier Rządu Rzeczypospolitej.

Przywódca i prezes Polskiego Stronnictwa Ludowego.

Prezes Stronnictwa Ludowego.

Wiceprezydent Krajowej Rady Narodowej.

Prezes Polskiego Stronnictwa Ludowego.

Był chłopem — był mężem stanu wielkiej miary, będąc w dalszym ciągu i w każdym calu chłopem. Dowiódł rozumem swym, siłą woli, charakterem jak potężne siły twórcze ukryte są w narodzie — w jego warstwach ludowych i pokazał życiem swoim własnym drogę do ich wyzwolenia i zużycia, w budowie i bogaceniu polskiego życia.

Nigdy nie było rozbieżności między tym co głosi, a tym co robi i jak żył.

Wychowywał słowem — ale więcej i ileż potężniej oddziaływał przykładem osobistego życia.

I tu leży tajemnica Jego przepotężnego wpływu na chłopów i źródło miłości ogromnej jaką Go chłopi darzyli oraz czci, jaką otaczają Jego imię.

Rzadko kto tak po męsku zwyciężył samego siebie jak On.

Spokojnie, z godnością, bez zawrotów głowy, jakby tu chodziło nie o najwyższy urząd Rzeczypospolitej, ale o wykonanie prostego obowiązku — obejmował rządy w Polsce.

Z niezmąconym spokojem i godnością, bez żalu i zawiści opuszczał je, jakby po skończonej czy przerwanej siłą wyższą pracy, wracając odrazu do swojej zagrody i dalszej pracy politycznej.

Nic Go nie potrafiło złamać, ni poniżyć. Brześć to triumf poniewieranej wówczas, a przez Niego tak wspaniale utrzymanej godności ludzkiej.

Z równym spokojem szedł naprzeciw powodzeniom i klęskom, nieustannie czynny i nigdy nie opuszczający rąk, organizujący życie i pracę w każdej sytuacji.

Takimi umieją być tylko ludzie wielcy.

Odszedł od nas na zawsze.

Ale odchodząc zostawił nam w testamencie: Prawdę swojego życia.

Prawdę życia Polaka - Chłopa i potężny swoją wymową przykład, jak przyrodzone zdolności i wartości, niezmordowaną pracą można powiększyć i z pożytkiem użyć do potęgowania własnego i narodu życia.

Prawda ta i przykład ten Jego życia i pracy gorzeć będzie jak potężne ognisko — znicz wieczysty — z którego brać będziemy zarzewie, by żyć i działać jak On żył i działał.

Na zakończenie podniosłej uroczystości ku czci ś. p. W. Witosa, wszyscy zebrani stojąc odśpiewali „Rotę" Konopnickiej. I płynęły z mocą potężne słowa: „Nie rzucim ziemi skąd nasz ród..."

Ostatnia droga ś. p. Józefa Grudzińskiego

Nie szumiały Mu drzewa wsi polskiej, nie śpiewał skowronek w Jego ostatniej drodze po pracowitym dniu życa, lecz żegnał Go lud polski lasem zielonych sztandarów spowitych kirem, które przybyły z całej Polski, by chylić się nad Jego trumną w ostatnim hołdzie.

Nie wozem, nie drogą polną, lecz głównymi arteriami stolicy, samochodem spowitym zielenią jechał On, syn chłopa Krasnostawskiego na miejsce ostatniego spoczynku.

Żegnała Go Warszawa rumowiskami domów, oczodołami wypalonych kamienic. Żegnały Go widome znaki walki o prawdę, o wolność, o sprawiedliwość z germańskim barbarzyńcą. Żegnały Go mury stolicy — towarzysze walki o te cnoty — które były udziałem Jego pracowitego życia.

Walki o sprawiedliwość dziejową.
O wieś polską.
O świadomego i wolnego chłopa.
O wolną Polskę Ludową.

Ś. p. Józef Grudziński całym swoim życiem dowiódł, że był godnym synem wsi polskiej. On, były redaktor „Zielonego Sztandaru", b. nacz. sekr. Stronnictwa Ludowego, członek Zarządu Głównego ZMWRP „Wici", jeden z głównych kierowników centralnych Ruchu Ludowego podczas okupacji niemieckiej, do ostatniego dnia swego życia wytrwał na posterunku, walczył całe swoje życie i legł w walce. Zginął zamordowany w Warszawie podczas powstania przez siepaczy niemieckich. Zginął w dniach gdy jutrzenka wolności świtała, gdy lud warszawski porwał za broń by zadokumentować, że posiadamy prawo do wolności, do wolnego życia narodowego.

Legł w gruzach stolicy, która była duchem oporu, duchem walki o sprawiedliwość. — Tu legły Jego szczątki pośmiertne, tu wśród tych murów pozostał Jego duch — duch wolności.

Tu w Warszawie nastąpiło przez śmierć Jego zbratanie wsi i miasta, tu nastąpiło połączenie ducha wolności wsi z duchem wolności miasta.

W skromnej podziemnej kaplicy zrujnowanego kościoła św. Aleksandra, która nie mogła pomieścić przybyłych na pogrzeb najbliższych współpracowników Zmarłego oraz licznie przybyłych przedstawicieli wsi polskiej, stoi trumna ze zwłokami ś. p. Józefa Grudzińskiego. Stoi okryta biało - czerwonym sztandarem i zielonym, wsławionym w bojach sztandarem Batalionów Chłopskich, wśród szpaleru zielonych sztandarów spowitych kirem, przybyłych z całej Polski aby oddać hołd swojemu bojownikowi.

Za trumną w rzędach krzeseł siedzą najbliżsi współpracownicy i przyjaciele Zmarłego, oraz nieletni Jego synek. Widzimy wicepremiera prezesa St. Mikołajczyka, przewodniczącego Rady Naczelnej ministra Wł. Kiernika, min. Czesława Wycecha, Józefa Niećkę najbliższego współpracownika i kolegę zmarłego, Kazimierza Bagińskiego, Marię Szczawińską, oraz innych.

Po odprawieniu żałobnej mszy świętej, trumnę ze zwłokami wynoszą na barkach przed kościół przyjaciele Zmarłego.

Po złożeniu trumny na samochodzie przybranym zielenią, formuje się pochód aby udać się przed gmach PSL w Al. Jerozolimskie.

Przed samochodem w długim, wyciągniętym szeregu widzimy zielone sztandary ludowe, które reprezentują całą wieś polską, a wśród których wybija się barwnością wstęg reprezentujących poszczególne ziemie Rzeczypospolitej sztandar Zw. Młod. Wiej. RP. Za sztandarami reprezentacje ludowe z wieńcami. Widzimy przedstawicieli ZMWRP „Wici", woj. warszawskiego, zespół drukarzy konspiracyjnych „Rocha", oraz wiele innych reprezentacyj z pięknymi wieńcami.

Pochód rusza. Za trumną w skupieniu kroczy najbliższa rodzina, władze naczelne Polskiego Stronnictwa Ludowego, najbliżsi przyjaciele oraz liczne rzesze przedstawicieli chłopów z całej Polski.

Bracką, Alejami, w majestacie śmierci kroczy kondukt żałobny by przed gmachem PSL pożegnać po raz ostatni Zmarłego w Jego doczesnej wędrówce. Kroczy wśród szpaleru przystającej ludności, która zdziwiona patrzy na łopocące zielone sztandary, na dostojników państwowych kroczących za trumną i zdumiona pyta:

— Kto umarł? Kogo chowacie?

Odpowiadają zielone sztandary: niesiemy bojownika i syna wsi, oddajemy Go tej, którą tak ukochał — Matce Ziemi.

Przed gmachem Polskiego Stronnictwa Ludowego, którego współbudowniczym nie murów lecz ducha i myśli w nim panujących był Zmarły, następuje ostatnie pożegnanie.

Z zielonej trybuny przedstawiciel ZMWRP „Wici" kol. Jan Dusza, zapewnia Zmarłego w słowach pełnych wzruszenia, że tak jak Jego wychowywał i do walki prowadził związek Wiciowy, tak syna Jego będzie wychowywał, zastępując mu ojca i matkę w tych samych zasadach, które reprezentował Zmarły. Młodzież wiciowa przez usta swego przedstawiciela bierze na siebie moralny obowiązek wychowania dziecka tak, by stał się godnym naśladowcą swego wielkiego ojca.

W imieniu podziemnych władz Ruchu Ludowego i władz naczelnych PSL przemawiał kol. Kazimierz Bagiński. Przedstawia nam Zmarłego jako nieustraszonego i zawsze w pierwszym szeregu stojącego bojownika o Wolną, Demokratyczną Polskę Ludową.

„Walcząc zawsze marzyłeś o powstaniu Wolnej Polski Ludowej, nie było dla Ciebie pracy niebezpiecznej gdy chodziło o realizowanie tych ideałów, i mimo, że tej chwili nie doczekałeś, wiedz, że my pozostali stoimy na straży tych ideałów, za które życie oddałeś".

Następnie w imieniu najbliższych współpracowników i przyjaciół przemawia kol. Maria Szczawińska, ukazując nam w słowach dogłębnie nas wzruszających poszczególne momenty Jego pracy, hart ducha, poświęcenie i oddanie sprawie ludowej.

I płyną nad trumną słowa pożegnania hen w dalekie, w najdalsze zakątki Polski, których słuchają w skupieniu przedstawiciele wsi, aby nieść je dalej pod strzechy wieśniacze.

Widać mocne, wichrem rzeźbione twarze, które nie mogą opanować wzruszenia, widać łzy ocierane bez wstydu, łzy serdecznego żalu po Tym, który opuścił ich na zawsze. Tak wieś i jej przedstawiciele żegnają swojego syna, który wśród nich wyrastał i wspólnie z nimi walczył o lud.

Przy dźwiękach marsza żałobnego chylą się sztandary nad trumną, okrywając jakby zielenią pól szczątki ich dziecka, biorąc je w opiekę, w wieczne władanie wsi.

Po odegraniu marsza żałobnego samochód ze Zmarłym, leżącym wśród zieleni złożonych wieńców, ruszył na cmentarz Bródnowski, gdzie zwłoki śp. Józefa Grudzińskiego zostaną złożone na wieczny spoczynek.

St. S.

W. A. DĘBSKI.

Tułaczka

W ślad słońca w okres błękitny prowadzi mnie droga,
wieczysty smętek przędząc dłużącą się dolą,
liści szelest nasenny przydrożnych topoli
przelewa się nade mną ociężałą falą.

Po obu stronach drogi faliste zagony,
rozłogi, kępy leśne uśmiech rzeki, wioski...
Mijam je z żalem dziwnym, niby były moje,
ja wygnaniec w swym kraju z plecakiem swej troski.

1941 r.

Kalendarz Ludowca

W najbliższych dniach ukaże się z druku kalendarz książkowy (ok. 200 str.), nakładem Wydziału Prasy i Prop. P.S.L.

Oprócz części kalendarzowej i poradnikowej „Kalendarz Ludowca" zawiera bogate i urozmaicone działy na najrozmaitsze tematy, interesujące dziś całe społeczeństwo. Czytelnicy znajdą prace i artykuły następujących autorów: Stanisława Mikołajczyka, Stanisława Bańczyka, dr. Władysława Kiernika, Kazimierza Bagińskiego, Stanisława Wójcika, Zygmunta Załęskiego, Wincentego Bryji, Jana Domańskiego, Stanisława Araszkiewicza, Kazimierza Banacha, Tadeusza Reka, Edwarda Bertolda, Feliksa Popławskiego, Józefa Marcinkowskiego, dr. Stanisława Jagusza, Piotra Typiaka, Franciszka Kamińskiego, Stefana Korbońskiego, Jerzego Świrskiego, Jana Szczawieja i in.

Dr. ST. JEZIERSKI

PRZEGLĄD SPRAW OBCYCH

1. DOKOŁA PRAC ZGROMADZENIA OGÓLNEGO NARODÓW ZJEDNOCZONYCH

Pierwszy tydzień obrad Zgromadzenia Ogólnego Organizacji Narodów Zjednoczonych wypełniły przemówienia przedstawicieli czterdziestu narodów. Zrezygnowały z prawa zabierania głosu bardzo małe państewka ameryki środkowej i południowej oraz parę państewek azjatyckich.

We wszystkich przemówieniach zarówno przedstawicieli wielkich mocarstw, jak i mniejszych państw brzmiała wspólna nuta troski o pokój i bezpieczeństwo narodów świata. Wszyscy mężowie stanu mniej lub więcej znani opinii międzynarodowej podkreślali w swych wypowiedziach ogrom problemów, jakie stoją przed aeropagiem międzynarodowym, zwanym Organizacją Narodów Zjednoczonych.

Przemawiał również pierwszy delegat Polski, minister spraw zagranicznych, Wincenty Rzymowski.

Rozpoczął swoje przemówienie od odczytania uchwały Krajowej Rady Narodowej, w której naród polski śle pozdrowienia Ogólnemu Zgromadzeniu i życzy powodzenia w pracy.

Zdaniem ministra Rzymowskiego dla utrzymania pokoju konieczne jest spełnienie trzech warunków: 1) powinno się ostatecznie zlikwidować faszyzm i zabezpieczyć pełną demokrację; 2) należy zabezpieczyć współpracę wielkich mocarstw; i 3) stworzyć na skalę międzynarodową plan podniesienia poziomu cywilizacyjnego wszystkich narodów oraz przyśpieszyć postęp krajów bardziej zacofanych.

Minister Rzymowski przestrzegał przed odrodzeniem się złych wpływów interesów kapitalistycznych na politykę narodów. Fakt taki nastąpił po poprzedniej wojnie, kiedy Niemcy były wspomagane w odbudowie ciężkiego przemysłu, który finansował ruch nazistowski. Nie tylko pokój jest niepodzielny, lecz także dobrobyt. Musi istnieć sprawiedliwy podział dóbr i zasobów świata. Zniszczone wojną kraje pragną współpracy, a nie jałmużny. Pomoc, jakiej się im dziś udziela, jest mądrą polityką budowania fundamentów pod przyszły dobrobyt.

Ludzkość musi dokonać wyboru — wywodził delegat Polski — między dopuszczeniem do rozwoju olbrzymich sił destrukcyjnych a budowaniem nowego świata, w którym narody żyłyby w pokoju i dobrobycie. Wszystkie nieporozumienia międzynarodowe są niczym w obliczu wojny.

W toku swych obrad Zgromadzenie Ogólne dokonało wyboru sześciu niestałych członków najważniejszego organu Organizacji Narodów Zjednoczonych, Rady Bezpieczeństwa.

Podkreślić wypada, że pięć wielkich mocarstw: Stany Zjednoczone, Wielka Brytania, Związek Radziecki, Francja i Chiny są stałymi członkami Rady Bezpieczeństwa z samego prawa na podstawie Statutu Organizacji Narodów Zjednoczonych.

Spośród sześciu niestałych członków Rady połowa jest wybierana na dwa lata, a druga połowa na okres jednego roku.

Po przeprowadzeniu wyborów okazało się, że niestałymi członkami Rady zostały następujące państwa: Polska, Brazylia, Australia, Holandia, Egipt i Meksyk.

Następnie przystąpiono do wyboru trzech państw na okres dwóch lat. W pierwszym głosowaniu wybrane zostały tylko dwa państwa, które otrzymały wymaganą ilość głosów. Były to: Brazylia z 41 głosami i Australia z 31 głosami.

Holandia otrzymała w tym głosowaniu 23 głosy, Polska 19, Egipt 16 i Meksyk 11.

Przewodniczący zarządził rozstrzygające głosowanie, które miało dokonać wyboru między Polską i Holandią. I to głosowanie nie dało zdecydowanego wyniku, gdyż każde z tych państw otrzymało po 25 głosów.

Wobec tego przewodniczący Zgromadzenia, opierając się na artykule 74 regulaminu obrad dokonał losowania, w którego wyniku Polska uzyskała niestałe miejsce w Radzie na przeciąg dwóch lat.

W dniu 17 stycznia odbyło się pierwsze plenarne posiedzenie Rady Bezpieczeństwa. Przy stole obrad zajęło miejsce 11 delegatów. Ze strony Polski występuje wiceminister spraw zagranicznych Zygmunt Modzelewski.

Przewodniczącym Rady wybrany został przedstawiciel Australii, który wygłosił przemówienie inauguracyjne.

Okolicznościowe przemówienia wygłosili również przedstawiciele innych krajów, a między nimi i delegat polski, minister Modzelewski, który oświadczył: „Polska jest krajem, który najdłużej walczył i poniósł największe ofiary dla spraw sprawiedliwości i pokoju. Dlatego z największym zainteresowaniem śledzimy wysiłek Narodów Zjednoczonych, zmierzający do upowszechnienia pokoju. Naród polski przyłącza się do deklaracji Wielkich Narodów na rzecz zabezpieczenia pokoju".

2. ŚWIATOWA ORGANIZACJA ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH ŻĄDA UDZIAŁU W ORGANIZACJI NARODÓW ZJEDNOCZONYCH

Na posiedzeniu Komisji Ogólnej Zgromadzenia Narodów Zjednoczonych członek delegacji radzieckiej i przewodniczący radzieckiego Związku Związków Zawodowych, Kuzniecow oświadczył, że Światowa Federacja Związków Zawodowych powinna być reprezentowana w Organizacji Narodów Zjednoczonych. „Federacja reprezentuje 65 milionów pracujących i cele jej są te same co Org. Narodów Zjednoczonych" — mówił Kuzniecow. — „Jesteśmy przekonani, że celem prac Organizacji Narodów Zjednoczonych jest polepszenie warunków bytu robotników i zapewnienie trwałego, sprawiedliwego pokoju.

Zdaniem naszym byłoby z wielkim pożytkiem dla ludzkości, jeżeli Zgromadzenie uznałoby — w pełni prawa tak potężnej organizacji, jaką jest Światowa Federacja Związków Zawodowych. Byłoby z pożytkiem dla świata, gdyby głos tej organizacji mógł być słyszany na Zgromadzeniu Organizacji Narodów Zjednoczonych. Kongres Związków Zawodowych w Paryżu przyjął rezolucję, żądającą prawa głosu w Radzie społeczno - gospodarczej".

Wniosek Kuzniecowa poparli delegaci Francji i Ukrainy. Delegat brytyjski doradzał odłożenie tej sprawy do bardziej odpowiedniej chwili.

Przewodniczący Zgromadzenia Spaak zaproponował wybranie podkomisji celem nawiązania kontaktu z przedstawicielami związków zawodowych.

Wniosek jego po dwugodzinnej dyskusji został przyjęty.

3. SPRAWA PERSJI

Delegacja Persji na Zgromadzenie Ogólne Narodów Zjednoczonych zdecydowała wnieść sprawę sporu persko - radzieckiego na forum Rady Bezpieczeństwa.

Powołując się na artykuł 35, paragraf 1 Karty Narodów Zjednoczonych — rząd perski postanowił prosić Organizację Narodów Zjednoczonych o przekazanie sprawy Persji Radzie Bezpieczeństwa do rozpatrzenia i powzięcia koniecznych zaleceń w kwestii stosunków między obu państwami.

Niejednokrotnie zwracaliśmy już uwagę na trudności problemów, związanych z sytuacją na Bliskim Wschodzie. Sprawa perska obok sprawy tureckiej jest jednym z najważniejszych zagadnień, którym musi się zająć już na wstępie swej działalności Rada Bezpieczeństwa.

Na odcinku perskim, czy tureckim krzyżują się w sposób najtrudniejszy do uzgodnienia interesy trzech głównych mocarstw, od których współpracy zależy utrzymanie pokoju światowego i współpracy międzynarodowej w Organizacji Narodów Zjednoczonych.

Oby problem perski został szczęśliwie i zgodnie z interesami wspólnoty międzynarodowej rozwiązany.

Krajowa Konferencja Odbudowy Wsi

Powodowany troską o los wsi polskiej, która poniosła tak dotkliwe straty materialne w tej wojnie, w trosce o milionowe rzesze ludności wiejskiej, którą zniszczenia tej wojny sprowadziły do warunków krańcowej nędzy i prymitywu życiowego ZMWRP „Wici" zwołał na dnie 16 i 17 stycznia b. r. konferencję krajową odbudowy wsi, powołując „przedstawicieli wszystkich organizacyj społecznych, politycznych i gospodarczych wsi, oraz instytucyj związanych charakterem swej pracy z odbudową, jak również wszystkich związanych ze wsią fachowców zatrudnionych w gałęziach techniki służących odbudowie". Celem konferencji było „wszechstronne przedyskutowanie odbudowy wsi i ustalenie ogólnych tez, któreby precyzowały stanowisko najbardziej zainteresowanej części społeczeństwa w tej sprawie, oraz wskazywały drogi, jakimi winna iść współpraca społeczeństwa i państwa w dziele odbudowy wsi. Postawić to zagadnienie na właściwym miejscu i znaleźć dla niego najlepsze rozwiązanie".

Licznie obesłaną przez przedstawicieli resortów państwowych, zainteresowanych odbudową wsi organizacyj społecznych i samopomocy, konferencję otworzył prezes ZMWRP „Wici" kol. Dusza Jan.

Po ukonstytuowaniu się prezydium w składzie: kol. Leon Lutyk — przewodniczący, kol. kol. Wojciech Piróg, prof. Franciszek Piaścik — asesorzy i kol. Linowski — sekretarz, zabrał głos min. Wl. Kiernik, który powitał konferencję w imieniu Rządu RP i PSL.

Jakkolwiek odbudowa Warszawy to sprawa naszego honoru — niemniej nie można zasklepiać się w tym jedynym zagadnieniu. — powiedział minister. — Na pomoc w odbudowie czeka w jednakim stopniu wieś, miasteczka i miasta. Zrozumiały jest fakt, że problem ten interesuje młode pokolenie, które w tej nowej Polsce będzie mieszkać.

Z kolei zabrał głos pierwszy referent kol. St. Araszkiewicz. Referat jego o charakterze ogólnym p. t. „Zagadnienie odbudowy kraju, jego stan i potrzeby" był jakgdyby wstępem do całości obrad. Referent stwierdził konieczność istnienia planu odbudowy, jako części planu gospodarczego. Zagadnienia związane z odbudową winny powstawać w kolejności: 1) usprawnienie transportu, 2) odbudowanie warsztatów produkcyjnych, 3) odbudowa osiedli.

Jakkolwiek celem skoordynowania polityki budowlanej, winien istnieć jeden ośrodek dyspozycyjny, to nie mniej referent podkreślił z naciskiem, że odbudowa nie może być realizowana w ramach nakazów i zakazów, ale musi być oparta na czynniku społecznym, to jest w oparciu i inicjatywę i kontrolę społeczną.

Następny referat szczegółowy „Zagadnienie odbudowy wsi, jej stan i potrzeby" — wygłosił prof. Franciszek Piaścik. Referent scharakteryzowawszy krótko bolączki wsi przedwojennej, podzielił problem wsi na dwa zasadnicze zagadnienia — to jest odbudowy jako doraźnej pomocy wsi zniszczonej działaniami wojennymi i przebudowy to jest realizacji o charakterze trwałym, związanym ściśle z przyszłą strukturą agrarną.

Na przebudowę złożą się trzy zasadnicze momenty. 1) Planowanie, w którym dominującym czynnikiem będzie państwo. 2) wykorzystanie w oparciu raczej o czynnik społeczny — (spółdzielczość). 3) System organizacyjny. Zasadniczą rolę tak przy budowie jak i przebudowie ma, według referenta, odgrywać czynnik fachowy i stąd dużą wagę przywiązuje referent do zorganizowania poradnictwa budowlanego w terenie. Drugi czynnik to fundusz pożyczkowy, z którego korzystałaby wieś, przynajmniej w 50 proc. wartości inwestycji.

Na razie wysuwa referent trzy zasadnicze dezyderaty: 1) Zorganizowanie poradnictwa powszechnego: 2) Uruchomienie sieci wytwórni materiałów budowlanych; 3) Zorganizowanie transportu.

Trzeci z kolei referat p. t. „Potrzeby przebudowy wsi związane z przebudową ustroju rolnego" — wygłosił kol. Marian Frelek.

Przebudowa ustroju gospodarczego wg. referenta winna stworzyć takie warunki aby wszyscy byli zatrudnieni i praca ich była opłacalna. To samo dotyczy warsztatu rolnego. Warunki te można osiągnąć przez reformę rolną wykorzystanie nieużytków, skomasowanie, przekształcenie w dogodnych warunkach małych gospodarstw na specjalne, zlikwidowanie gospodarstw karłowatych. Jeśli chodzi o przebudowę wsi, to musi być ona ściśle związana z ustrojem rolnym, jaknajszybszą likwidacją gospodarstw niesamodzielnych i małych, bądź zamianę na gospodarstwa specjalne. Nowe wsie muszą mieć charakter zwarty, być celowo zagospodarowane, poza tym zespolone z ośrodkami kulturalnymi, a nie powinny przekraczać pewnych maksymalnych wielkości.

Przy scalaniu winny być pozostawione gospodarstwa o kosztownych budynkach i małe, które z czasem będą likwidowane. Akcją budowlaną winny być objęte wsie zniszczone w czasie działań wojennych, a w następnej kolejności dopiero rozparcelowane. Scalanie winno być uproszczone i przyśpieszone.

Po referacie kol. Frelka, ostatnim w pierwszym dniu Konferencji, wywiązała się dyskusja. Kol. Szczechowski zwrócił uwagę na brak zrozumienia w świecie technicznym dla potrzeb wsi, oraz, że odbudowa wsi jest tak samo ważna jak odbudowa miast i przemysłu, przyczem zrobił optymistyczną dygresję, twierdząc, że koszty na to potrzebne są znacznie mniejsze niż to podał kol. Piaścik. Zasadnicze elementy tak odbudowy jak i przebudowy, to według mówcy oddolna inicjatywa społeczna, fachowe poradnictwo i pomoc funduszowa. Dla wsi taka pomoc jest konieczna, aby odbudować gospodarstwo jako warsztat pracy.

Drugi dzień Konferencji Odbudowy Wsi rozpoczął referat kol. St. Cieślaka p. t. „Gospodarcza przebudowa wsi".

Podstawą konstrukcji agrarnej winno być prywatne gospodarstwo chłopskie. Majątki państwowe winny służyć jedynie gospodarstwom chłopskim.

Zróżniczkowanie geograficzne ziemi naszej nie pozwala na gospodarkę państwową w stylu radzieckim czy amerykańskim. Przemysł zorganizowany zmusza do zorganizowania rolnictwa, jednak nie przez upaństwowienie, które, zdaniem referenta, wyjaławia inicjatywę prywatną, ale przez uspołecznienie, co daje lepsze efekty niż biurokratyzm państwowy.

Dlatego też system świadczeń winien być zamieniony na korzyść kontraktów i zakupów.

Powiązanie gospodarstw w jeden organizm gospodarczy jest możliwe przez zaopatrzenie tych gospodarstw, oraz przez stworzenie odpowiednich warunków produkcji i zbytu. Ale tu na naczelne miejsce wysuwa się czynnik społeczny. Spółdzielnie na zasadzie sami zainteresowani — sami się rządzą.

Z drugiej strony postęp gospodarczy nie jest możliwy bez specjalizacji. Referent jest zwolennikiem przejścia z uprawy ziarn znowu na hodowlę, bowiem w innym wypadku, przy podniesieniu stopy życiowej nie będziemy mogli nic eksportować. Sprawę organizacji władz państwowych i samorządowych w odniesieniu do zagadnień odbudowy wsi referował kol. Wojciech Piróg. Referent uzasadnił konieczność powołania do życia specjalnego aparatu administracyjnego, który kierowałby odbudową wsi. Projekt przewiduje utworzenie departamentu odbudowy wsi, urzędów odbudowy na szczeblu wojewódzkim, biur odbudowy na szczeblu powiatu, specjalnej ustawy o budownictwie wiejskim, poparcie inicjatywy społeczeństwa.

Po referacie ob. Piroga zabrał głos minister odbudowy ob. Kaczorowski. Minister stwierdził, że odbudowa kraju i wsi wymaga mobilizacji wszystkich sił społecznych, dlatego też Rząd przywiązuje wielką wagę do współpracy społeczeństwa.

Ostatni referat p. t. „Organizacje wykonawstwa odbudowy wsi". wygłosił kol. Leon Lutyk. Referat rozszerza pojęcie wykonawstwa poza elementy czysto techniczne i na elementy społeczne. Totalnemu zniszczeniu trzeba będzie przeciwstawić totalny wysiłek odbudowy, a brakom finansowym i rzeczowym trzeba przeciwstawić ekwiwalent psychiczny — entuzjazm.

Wciągnięcie sił całego społeczeństwa, a wsi w szczególności to podstawa wykonawstwa w dziele odbudowy.

Podział pracy i odpowiedzialności przy odbudowie wsi winien wyglądać w ten sposób, że państwo daje fundusz, przedsiębiorstwo pomoc techniczną, organizacje społeczne jak Samopomoc Chłopska i Wici, oparcie psychiczne i robotnika niewykwalifikowanego.

Odbudowa wsi jest zagadnieniem w skali większym niż jedna piąta odbudowy kraju. Dlatego państwo winno przewidywać na odbudowę wsi sumę wyższą niż 2 miliardy na 10, wynoszących budżet odbudowy kraju.

Po referatach wywiązała się ciekawa dyskusja wyczerpująca całość zagadnienia.

W czasie dyskusji zabierał głos wiceminister Lasów, Iwanowski apelując do wsi o pomoc w przeróbce drzewa.

Reasumując wypowiedzi referentów i dyskutantów można stwierdzić, że w zasadniczych momentach były one zbieżne i dadzą się sprowadzić do trzech punktów.

1) Wszyscy zebrani na Konferencji Odbudowy Wsi uznali konieczność stworzenia planu odbudowy i instytucji odpowiedzialnej za jego wykonanie.

2) Konieczność centralizacji planowania i decentralizacji wykonawstwa.

3) Oparcie odbudowy na czynniku społecznym przez uspołecznienie, a nie przez upaństwowienie przedsiębiorstw i instytucyj kierujących odbudową.

Na zakończenie zebrani wybrali stałą Komisję Odbudowy Wsi, która ma stworzyć nowe podstawy pracy, wyciągnąć wszystkie możliwe korzyści z odbytej konferencji, opracować i wydać w specjalnej publikacji jej wyniki, a zgłoszone rezolucje przedstawić odnośnym władzom i instytucjom związanym z zagadnieniami wsi.

Przewodniczącym komisji zebrani wybrali Leona Lutyka, w skład komisji weszli poza tym kol. kol. Szczekowski, Piróg, Araszkiewicz i Cieślak.

Jan Sagan.

PSL a wybory

Przedstawiona wczoraj Kongresowi PSL przez sekretarza naczelnego, p. Wójcika, rezolucja w sprawie taktyki wyborczej ma brzmienie następujące:

Kongres PSL, uznając Rząd Jedności Narodowej i udzielając mu pełnego poparcia w pracy państwowej, biorąc pod uwagę zadania, jakie stoją przed narodem polskim w przedmiocie jak najszybszej odbudowy kraju, zagospodarowania i zaludnienia ziem odzyskanych, przeprowadzenia reform społeczno-gospodarczych po linii interesów i pragnień chłopów i robotników, repatriacji i zaopatrzenia i osadzenia milionów obywateli z zagranicy, uznaje potrzebę utrzymania Rządu Jedności Narodowej opartego o główne stronnictwa demokratyczne, reprezentujące większość chłopów i robotników (oklaski).

Wypowiada się kategorycznie przeciw wszelkim takim wystąpieniom ze strony innych stronnictw rządowych przeciw PSL, które osłabiają współpracę, podcinają zaufanie i muszą budzić poczucie krzywdy i niezadowolenia w szeregach PSL.

W szczególności Kongres PSL odrzuca z pogardą wszelkie niczym nieuzasadnione zarzuty posądzenia PSL o uleganie wpływom reakcyjnym a obraźliwe ataki na przywódców PSL uważa za obrazę mas ludowych i podważanie zasad jedności narodowej (huczne oklaski).

Kongres PSL domaga się pełnego traktowania swego stronnictwa na zasadach conajmniej „równi z równymi" we współodpowiedzialności i rządzeniu państwem na wszystkich szczeblach administracji, reprezentacji, samorządu i we wszystkich ogniwach życia społecznego i gospodarczego.

Kongres PSL domaga się odbudowania zaufania i stworzenia przyjaznej atmosfery przez zmianę wrogiego nastawienia niektórych władz administracji państwa do członków PSL (huczne oklaski), przez równouprawnienie PSL z innymi stronnictwami w przydziale drukarń, papieru i swobodę prasy PSL, bez których żadne stronnictwo polityczne nie może upowszechniać i realizować swych założeń programowych; przez stworzenie faktów pełnego dotrzymywania zawieranych porozumień; przez należyte uwzględnienie praw członków PSL, pracujących w spółdzielczości, samopomocy chłopskiej i w związkach producentów.

Wyżej wymienione przyczyny oraz brak pozytywnych elementów uniemożliwiają opinii obecnej ustalenie taktyki wyborczej stronnictwa naszego.

Powodowany najwyższym interesem państwa i wolą utrzymania obozu demokratycznego, Kongres PSL upoważnia NKW do przeprowadzenia z innymi stronnictwami wyczerpujących rozmów na temat:

a) programu współpracy stronnictw Rządu Jedności Narodowej na daleką przyszłość;

b) ordynacji wyborczej

i postanawia odroczyć decyzję w sprawie taktyki wyborczej do czasu zwołania nadzwyczajnego Kongresu PSL, jak to bywało w tradycji PSL (huczne oklaski), któremu władze naczelne Stronnictwa złożą sprawozdanie z wyniku przeprowadzonych rokowań w okresie, gdy termin wyborów będzie ustalony (oklaski). Gdyby z przyczyn nadzwyczajnych i uzasadnionych wyższymi względami Nadzwyczajny Kongres PSL nie był zwołany na czas, Kongres PSL upoważnia Radę Naczelną PSL do podjęcia ostatecznej decyzji w sprawie taktyki wyborczej.

Kongres PSL wypowiada się za jak najwcześniejszym przeprowadzeniem wyborów w Polsce w oparciu o przepisy Konstytucji z 1921 r.

Rezolucję powyższą Kongres uchwalił jednogłośnie.

KRONIKA GOSPODARCZA

SPÓŁDZIELNIE OGRODNICZE DŹWIGNIĄ OGRODNICTWA W POLSCE

Pod takim hasłem odbywała się dnia 10 i 11 stycznia b. r. w Kolumnie pod Łodzią Ogólnopolska Konferencja Kierowników Spółdzielni Ogrodniczych. W Konferencji tej poza kierownikami spółdzielni ogrodniczych brali udział także przedstawiciele bratnich organizacyj oraz przedstawiciele Związku Rewizyjnego Spółdzielni.

Obrady były owiane głęboką troską o pomyślny rozwój ogrodnictwa w Polsce. Ze sprawozdań uczestników Konferencji i z przebiegu obrad wynika, że zagadnienie upowszechnienia i podniesienia ogrodnictwa w Polsce współcześnie nabiera specjalnego znaczenia.

Bardzo duży wpływ na rozwój produkcji ogrodniczej ma należycie zorganizowany zbyt i przetwórstwo produktów ogrodniczych. Rozwiązanie zagadnień związanych z gospodarką ogrodniczą, zarówno z produkcją, jak i zbytem wzięły na siebie spółdzielnie ogrodnicze terenowe oraz ich nadbudówka gospodarcza branżowa — Centrala Gospodarcza Spółdzielni Ogrodniczych R. P.

Obecnie istnieje w Polsce 66 spółdzielni ogrodniczych (owocarskie, warzywnicze, pszczelarskie, zielarskie, jagodowo - grzybiarskie), a według projektowanej sieci ogólna ich liczba będzie wynosić około 350. Spółdzielnie ogrodnicze działają obecnie na terenie jednego do trzech powiatów i zrzeszają głównie drobnych rolników, posiadaczy małych sadów, warzywników i pasiek, zbieraczy jagód leśnych i grzybów, jak również ogrodników podmiejskich i gminne spółdzielnie samopomocy chłopskiej, posiadające ogrody poparcelacyjne.

Odbyta Konferencja przedstawicieli spółdzielni ogrodniczych wykazała bardzo dużo zrozumienia dla istotnych zadań spółdzielczości ogrodniczej oraz dużą prężność tych spółdzielni, a uchwały tej konferencji nałożyły na spółdzielnie ogrodnicze i ich Centralę Gospodarczą wiele obowiązków do spełnienia. Spółdzielnie ogrodnicze i ich Centrala Gospodarcza spełnią te zadania tym lepiej i tym rychlej, im życzliwiej do ich poczynań odniosą się władze państwowe i samorządowe.

Odbyta w dniach 10 i 11.I b. r. Ogólnopolska Konferencja spółdzielni ogrodniczych wysunęła następujące rezolucje:

1) Uczestnicy Konferencji stwierdzają, że organizacje oświatowo - zawodowe producentów nie są instytucjami o charakterze handlowym i wypowiadają się przeciwko rozprowadzaniu przez nie towarów reglamentowanych dla ogrodnictwa i pszczelarstwa. Czynności handlowe w tym zakresie winna przeprowadzać wyłącznie Centrala Gospodarcza Spółdzielni Ogrodniczych i zrzeszone w niej spółdzielnie ogrodnicze.

2) Konferencja wyraża głębokie przekonanie, że jedyną instytucją handlową powołaną do eksportu i importu płodów ogrodniczych, zielarskich i pszczelarskich jest istniejąca Centrala Gospodarcza Spółdzielni Ogrodniczych. Dopuszczenie innych czynników wywoła zdaniem Konferencji szkodliwą dezorganizację handlu eksportowego i importowego i związaną z tym możliwość utraty lub zmniejszenia rynków zbytu.

3) Uczestnicy Konferencji zwracają uwagę, że Centrala Gospodarcza Spółdzielni Ogrodniczych i spółdzielnie w niej zrzeszone jako pracujące w branży towarów bardzo nietrwałych i łatwo psujących się, w pierwszej kolejności winny być zaopatrzone w środki szybkiego transportu. W związku z tym uczestnicy Konferencji domagają się:

a) umożliwienia otrzymywania wagonów w każdym czasie,

b) przyczepiania wagonów z szybko psującymi się towarami do pociągów osobowych,

c) przyznania prawa zakupu dostatecznej ilości samochodów ciężarowych i środków pędnych.

4) Wobec dotkliwego braku sił fachowych przeszkolonych w dziedzinie produkcji, handlu i przetwórstwa ogrodniczego, uczestnicy Konferencji zwracają uwagę na konieczność tworzenia kursów ogrodniczych i handlow o- przetwórczych, jak również utworzenia specjalnej szkoły typu licealnego dla spółdzielczego handlu i przetwórstwa ogrodniczego. W związku spożywców na Śląsku jest 35, do dnia 1 października liczba ta wzrosła do 75. Spółdzielni z tym uczestnicy Konferencji zwracają się do Władz Państwowych z prośbą o jak najszersze poparcie akcji w tym kierunku przez:

a) udzielenie wydatnej pomocy finansowej,

b) przydzielenie odpowiedniego obiektu dla celów szkoleniowych.

5) Konferencja stwierdza konieczność rozwinięcia prac badawczych w dziedzinie handlu i przetwórstwa ogrodniczego, zapoczątkowanych przez istniejące przy Centrali Gospodarczej Spółdzielni Ogrodniczych — Studium Handlu i Przetwórstwa Ogrodniczego.

Wobec tego, że badania tego rodzaju są niezbędne dla podniesienia rozwoju całego ogrodnictwa polskiego, Konferencja prosi Władze Państwowe o przyjście z wydatną pomocą finansową na ten cel.

6) W związku z ustawą o unarodowieniu zakładów wielkiego i średniego przemysłu Konferencja zwraca się do Władz Państwowych o przydzielenie przedsiębiorstw branżowych z dziedziny handlu i przetwórstwa produktów ogrodniczych, bądź na jej własny rachunek, bądź dla Spółdzielni zrzeszonych w swej Centrali.

Konferencja prosi również o przydzielenie Centrali Gospodarczej Spółdzielni Ogrodniczych jednego tartaku dla wyrobu standardowych opakowań.

7) Uczestnicy Konferencji wyrażają przekonanie, oparte na kilkuletnich doświadczeniach, że dostawa płodów ogrodniczych przez producentów do spółdzielni powinna być oparta na kontraktach, gdyż zawarte kontrakty mają poważny wpływ na podnoszenie produkcji i usprawnienie handlu. Zawarte kontrakty muszą być zaliczkowane. W związku z tym uczestnicy Konferencji zwracają się do Władz Państwowych o przyznanie na ten cel poważniejszych kredytów dla spółdzielni ogrodniczych za pośrednictwem Centralnej Kasy Spółek Rolniczych.

Tezy polityki zagranicznej PSL

Na podstawie referatu p. Kulerskiego Kongres powziął następujące uchwały w zakresie spraw zagranicznych.

1. OGÓLNE.

Kongres stwierdza, że jednym z naczelnych dążeń Narodu Polskiego jest utrwalenie pokoju i dlatego PSL z najgłębszym zainteresowaniem śledzi przebieg obrad Narodów Zjednoczonych w Londynie i wierzy, że wszystkie narody wyciągną właściwą naukę z tak niedawnej, a strasznej przeszłości i wspólnym wysiłkiem doprowadzą do utworzenia i utrwalenia takiej organizacji, w której ramach będzie można w sposób trwały zabezpieczyć pokój świata.

Polska jest w stanie i jest gotowa dalej w tym duchu z innymi narodami współpracować.

Równocześnie Kongres PSL pragnie wyrazić ponownie swoje przekonanie, że niezbędnym warunkiem wstępnym zachowania pokoju jest zachowanie jedności wielkich mocarstw, których krwawy wysiłek zadecydował o wyniku wojny i których harmonijne współdziałanie jest jedynym fundamentem, na którym można oprzeć pracę, zmierzającą do zabezpieczenia owoców tak drogo okupionego zwycięstwa.

Kongres PSL stojąc niezachwianie na stanowisku sojuszu polsko-radzieckiego stwierdza, że Ruch Ludowy tak jak w całej swojej przeszłości tak i obecnie, uznaje i zawsze uznawać będzie, że naczelnym zadaniem w dziedzinie polityki zagranicznej, a niezbędnym warunkiem trwałego bezpieczeństwa i rozwoju Państwa Polskiego jest nieustanna praca nad dalszym rozwojem i pogłębianiem rzetelnej przyjaźni narodu polskiego z narodami Związku Radzieckiego oraz nad utrwaleniem i zabezpieczeniem jak najbardziej harmonijnego współdziałania z naszym sojusznikiem słowiańskim, któremu kraj nasz przede wszystkim zawdzięcza wyzwolenie z ciężkiego jarzma niemieckiej niewoli.

Kongres uważa, że uniemożliwienie wszelkich nowych wojen napastniczych, które prędzej czy później muszą zawsze uderzyć w najżywotniejsze prawa i interesy także Narodu Polskiego — może być zapewnione tylko na drodze najściślejszego współdziałania wszystkich miłujących pokój i wolność narodów. Toteż PSL dąży do tego aby także umocnić i rozwinąć stosunki Polski z innymi krajami, kładąc szczególny nacisk na podnoszącą się z zniszczeń wojennych Francję, na skierowane przeciwko niemieckiemu imperializmowi przymierze z Wielką Brytanią oraz na swą przyjaźń z wielką Demokracją Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej.

Kongres uważa, że rozwijanie i pielęgnowanie stosunków politycznych, gospodarczych i kulturalnych także i z innymi krajami demokratycznymi winno być stałą troską Rządu Polskiego, dążącego do ekonomicznego odbudowania oraz do politycznego i kulturalnego podniesienia Polski.

Szczególne znaczenie przywiązuje PSL do jak najmocniejszego zacieśnienia węzłów współpracy gospodarczej, społecznej i politycznej ze wszystkimi pokrewnymi nam narodami słowiańskimi, ażeby odwieczne niemieckie parcie na wschód we wszelkich warunkach i okolicznościach spotkać się musiało z potężną zaporą uniemożliwiającą ponowne rozpanoszenie się niemieckiego gwałtu, grabieży i rozlewu krwi.

Kongres PSL wyraża przekonanie, że mimo nieporozumień i nieraz ostrych zatargów, które jednak wobec ogromu nieszczęść, jakie się na nas wszystkich naraz zwaliły, muszą być uważane za przejściowe i nie najbardziej istotne, Czechosłowacja i Polska ułożą swe stosunki na płaszczyźnie trwałej i serdecznej przyjaźni i współdziałania.

W stosunku do Niemiec stwierdzamy, że linia graniczna na Nissie Łużyckiej i Odrze wraz ze Szczecinem i Świnoujściem stanowi ostateczne i sprawiedliwe rozgraniczenie przywracające nam prastare dzielnice polskie, zrabowane nam w przeszłości.

Kongres ponownie podkreśla nieprzejednane stanowisko całego i zjednoczonego w PSL Ruchu Ludowego do imperialistycznych i agresywnych Niemiec, którym po ich miażdżącej klęsce militarnej należy raz na zawsze uniemożliwić wszelkie próby uzyskania hegemonii w Europie i ponownego podpalenia świata.

W tym celu należy ograniczyć zasięg ew. przyszłej Centralnej Władzy niemieckiej na zachodzie do linii Renu, podobnie jak na wschodzie ogranicza ją linia Odry i Nissy. Należy przeprowadzić pełne rozbrojenie militarne i gospodarcze Niemiec. Łącznie z rozbrojeniem gospodarczym należy dążyć do przywrócenia równowagi gospodarczej na terenie Europy przez sprowadzenie do właściwego poziomu niemieckiej stopy życiowej, nadmiernie wybujałej przed wojną i w czasie wojny w porównaniu z innymi państwami europejskimi. Nieproporcjonalnie wysoka stopa życiowa została osiągnięta drogą gospodarczej eksploatacji narodów sąsiadujących i przywrócenie jej do właściwego poziomu jest konieczne także po to, aby usunąć możliwości ponownej w przyszłości penetracji gospodarczej, która torowała drogę przygotowywanej w międzyczasie agresji politycznej i militarnej. Równocześnie należy usilnie dążyć do szybkiego i wydatnego podwyższenia stopy życiowej w pozostałych państwach europejskich ze szczególnym uwzględnieniem państw okalających Niemcy, co wzmocni odporność tych państw i utrwali niezależność ich od Niemiec.

Konieczne jest dalej przeprowadzenie starannej reedukacji społeczeństwa niemieckiego, zmierzającej do wpojenia weń zrozumienia odpowiedzialności za wojnę i bezmiar zbrodni oraz do pełnego moralnego rozbrojenia militarystycznego ducha Niemiec.

Pogrom zaborczego świata germańskiego przyniósł wyzwolenie narodów słowiańskich. Spośród tych narodów wielkich i małych nie jest jeszcze zabezpieczona przyszłość Łużyczan, którzy przetrwali mimo wykreślenia ich przez Niemców z karty narodów żyjących. PSL, śląc bratnie pozdrowienia Serbom Łużyckim, domaga się postawienia sprawy wolności Łużyc na przyszłej Konferencji Pokojowej i wobec Wielkich Mocarstw.

2. SZCZEGÓŁOWE.

A) Kongres P. S. L. stwierdza, że politykę personalną M. S. Z., tak w Centrali jak i na placówkach zagranicznych cechuje nadal duch kastowości, wskutek czego dobór personelu jest wysoce jednostronny. Kongres stwierdza, że zwłaszcza członkowie P. S. L. są nieomal całkowicie pomijani mimo, że posiadają oni nieraz wysokie kwalifikacje fachowe. Kongres domaga się zmian w kierunku pełnego równouprawnienia P. S. L.

B) Kongres P. S. L. jest zdania, że w interesie przyjaźni polsko-radzieckiej, a zwłaszcza celem przeciwdziałania licznym szkodliwym plotkom, Min. Informacji i Propagandy winno podjąć specjalną akcję w porozumieniu z M. S. Z., która by miała na celu pełne informowanie opinii publicznej o wszelkich zawieranych umowach, o ich realizowaniu i o obopólnych z tych umów płynących korzyściach. W miarę czasu będzie to pogłębiało wzajemne zaufanie i przyjaźń.

C) Dla odbudowy gospodarczej świata całego, konieczna jest współpraca i współdziałanie wszystkich narodów. Kongres P. S. L. stwierdza, że w ich gronie nie może zabraknąć Polski, która poniosła największe straty materialne. Układy i porozumienia gospodarczo-handlowe Polski z innymi narodami, większa aktywność Polski w tej dziedzinie są ważnym postulatem dla naszej polityki zagranicznej.

Przyjaźnią i opieką otoczymy chłopskie dzieci

Komunikat Tymczasowego Zarządu Chłopskiego Tow. Przyjaciół Dzieci.

Na czoło wszystkich pilnych potrzeb, jakie stoją dziś przed nami, członkowie Związku Młodzieży „Wici" na swoim walnym zjeździe wydźwignęli potrzebę opieki nad dzieckiem wsi. Domagając się odpowiednią uchwałą powołania specjalnego Towarzystwa, które by się zajęło sprawą, młodzież wiejska dała wyraz zrozumienia, że opieka ta winna przekroczyć ramy doraźnych konieczności i stać się akcją stałą i planową. Dziecko chłopskie powinno znaleźć przyjazną pomoc tak pod względem materialnym, zdrowotnym, jak i duchowego wzrastania.

Zaproszeni przez Zarząd Związku Młodzieży Wiejskiej na zebranie, mające powołać do życia Chłopskie Towarzystwo Przyjaciół Dzieci, powitali tę myśl serdeczną radością i pełną gotowością wyrażania w czynie codziennym swojej troski w dziedzinie wszystkich potrzeb chłopskiego dziecka. Natychmiast powołano Tymczasowy Zarząd, któremu zlecono dokonać w jak najkrótszym czasie wszelkich czynności formalno-*prawnych, potrzebnych do powstania* Towarzystwa i wszczęcia działalności.

Zarząd bezzwłocznie przystąpił do pracy, dzieląc ją między wszystkich członków, ażeby zadania, które sobie postawił, mogły być wykonywane jednocześnie i równolegle.

Działalność Zarządu w chwili obecnej obejmuje prace, obok natury prawno-organizacyjnej i finansowo - gospodarczej, zmierzające w kierunku niesienia szybkiej pomocy cierpiącym dzieciom kielecczyzny, ujęcia w akcję planową opieki nad zdrowiem dziecka, w formach doraźnych oraz stałych zakładowych, tak samo w kierunku ujęcia w akcję systematyczną pomocy w zakresie duchowego i umysłowego rozwoju dziecka. Dla realizowania powyższych celów jednym z głównych środków pomocniczych ma być specjalna akcja wydawnicza, którą podejmie się wraz z innymi pracami.

W zamierzonych poczynaniach Zarząd będzie prosił o współudział wszystkich, którzy swoją znajomością rzeczy będą mogli przyczynić się do lepszego ich wypełnienia.

Podając do wiadomości tych kilka pierwszych informacyj, równocześnie wyrażamy głęboką wiarę, że w szeregach Chłopskiego Towarzystwa Przyjaciół Dzieci nie zbraknie również nikogo ze społeczności wiejskiej, nie zbraknie również nikogo z pośród tych, którzy kochają dziecko i rozumieją, że czyniąc jemu dobrze, czynimy dobrze dla własnego narodu i kraju.

Niech już dziś każdy rozważy jakie widzi potrzeby dziecka w zasięgu swojej wsi, gminy czy powiatu, niech przejrzy jakie środki pomocy zdoła się zorganizować na miejscu, przygotuje warunki dla powstania miejscowego oddziału Chłopskiego Tow. Przyjaciół Dzieci, niech nawiąże łączność z Tymczasowym Zarządem Ch. T. P. D., który chwilowo korzysta z gościnnego lokalu Związku Młodzieży Wiejskiej „Wici" w Warszawie przy ul. Złotej 7 m. 16.

Uczczenie pamięci Prezesa W. Witosa

Gminna Rada Narodowa w Korczynie, pow. Krosno, obradująca w dniu 23.XII.45 uczciła pamięć prezesa W. Witosa.

Przed przystąpieniem do obrad zabrał głos ob. J. Moskal, który w krótkim przemówieniu streścił życie i czyny świetlanej postaci ś. p. W. Witosa, wiceprezydenta K. R. N. i Wodza ludu polskiego, jako jednego z największych Polaków na przestrzeni historii, którego całe życie było bojowaniem o lepszą przyszłość Polski i ludu, dając nam swym idealnym, a pełnym trudu i poświęceń życiem wzór i przykład, jak należy żyć i pracować dla wspólnej sprawy, dla dobra całości narodu i państwa.

Mówca złożył hołd pamięci W. Witosa i zgłosił wniosek, ażeby Gminna Rada Narodowa w uznaniu tak wielkich zasług dla państwa polskiego zadeklarowała zamiast kwiatów na grób ś. p. W. Witosa pewną kwotę na fundusz prasowy Lud. T-wa Wydawniczego „Piast" w Krakowie, którego ś. p. W. Witos był założycielem i kierownikiem do końca swego żywota. Zebrani uczcili pamięć ś. p. W. Witosa przez powstanie i 1-no minutowe milczenie.

Na wniosek ob. Mermona Izydora z Komborni Gminna Rada Narodowa uchwaliła jednogłośnie wpłacić na wyżej wspomniany fundusz kwotę 1000 zł., zaś obecni członkowie Rady złożyli na ten sam cel na ręce ob. J. Moskala kwotę 415 zł.

Gminna Rada Narodowa zwraca się równocześnie z apelem do wszystkich Rad Narodowych, od najniższego do najwyższego szczebla do pójścia jej śladem.

Następnie Gminna Rada Narodowa upoważniła ob. J. Moskala do przesłania Lud. T-wu Wydaw. „Piast" w Krakowie życzenia jaknajwiększego rozwoju i pomyślnej pracy dla dobra ludu polskiego i państwa.

UŁATWIENIA DLA ROLNIKÓW PRZY ODDAWANIU ŚWIADCZEŃ RZECZOWYCH

W związku ze szczupłym stanem pogłowia bydła rogatego w kraju, celem ułatwienia rolnikom wykonania dostaw obowiązkowych zwierząt rzeźnych, Minister Aprowizacji i Handlu wydał zarządzenie, zezwalające na dostarczanie nierogacizny i drobiu zamiast bydła rogatego po wykonaniu obowiązkowej dostawy nierogacizny w niżej wymienionym stosunku. Zarządzenie wspomniane ustala, że jeśli chodzi o nierogaciznę, t. zn. sztuki słoninowe (utuczone) 1 kg wagi żywej, przy sztukach ponad 150 kg liczy się za 4 kg bydła rogatego żywej wagi, przy sztukach od 121 do 150 kg — za 3,5 kg, przy sztukach od 91 — 120 kg — za 3 kg. Przy tak zwanych sztukach mięsnych nierogacizny, pozostających w granicach 61 — 90 kg, stosunek ten jest odpowiednio niższy, wynosząc 1 kg nierogacizny za 2,5 względnie 2 kg bydła rogatego. Przy zamiennych dostawach drobiu 1 kg żywej kaczki, gęsi lub indyka liczy się za 2 kg bydła rogatego, przyczym minimalna waga dostarczonych gęsi lub indyków musi wynosić 3 kg, kaczek 1,5 kg. Kury i perlice wzamian bydła rogatego nie będą przyjmowane.

Niezawodnie zarządzenie to przyczyni się w znacznym stopniu do wywiązania się wsi z obowiązkowych dostaw, które w interesie kraju muszą być zrealizowane.

PIERWSZY TRANSPORT BYDŁA ZE SZWECJI

Z zakupionych przez Rząd w Szwecji 1.000 jałówek i 100 buhai nadszedł do Polski pierwszy transport w ilości 340 sztuk rasy nizinnej.

Transport powyższy po rozładowaniu rozprowadzony będzie, za pośrednictwem Izb Rolniczych, między mniejsze gospodarstwa i hodowców.

Ze względu na wysoką wartość hodowlaną importowanego ze Szwecji bydła, Ministerstwo Rolnictwa i Reform Rolnych czyni starania, aby w ramach wymiany towarowej sprowadzić dalsze transporty.

DROBIARSTWO

W związku ze zbliżającą się porą lęgów, Polska otrzyma w ramach dostaw UNRRA w I-szym kwartale roku bieżącego 600.000, w 2-gim — 400.000 jaj wylęgowych.

Z inicjatywy i funduszów Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych uruchomiony zostanie z dniem 1 lutego rb. na terenie kraju ok. 200 zakładów wylęgowych.

Województwo poznańskie, zaopatrzone najliczniej w zakłady powyższego typu, przeprowadzi wylęg ponad 1 miliona jaj.

Ministerstwo Rolnictwa i Reform Rolnych szkoli obecnie na 10 kursach personel fachowy: inspektorów, instruktorów, kierowników zakładów wylęgowych oraz kierowników stacji wychowu kurcząt.

PRZEMYSŁ DROŻDŻOWY

Z pośród istniejących w kraju 16 drożdżowni czynnych jest obecnie 11 zakładów. 10 czynnych drożdżowni znajduje się pod zarządem państwowym, z czego 7 drożdżowni w administracji Ministerstwa Aprowizacji i Handlu, a 3 w administracji Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych. Drożdżownie, będące w zarządzie państwowym są zorganizowane w Państwowym Zjednoczeniu Przemysłu Drożdżowego.

W ostatnich trzech miesiącach 1945 r. produkcja drożdżowni państwowych kształtowała się jak następuje: w październiku — 67 ton, w listopadzie 138 ton, w grudniu ok. 400 ton.

Od listopada 1945 r. nastąpił poważny wzrost produkcji drożdży. Znaczna zniżka ceny drożdży do wysokości zł. 400.— za kg. w detalu spowodowała wzrost spożycia drożdży na rynku wewnętrznym oraz zahamowała przemyt drożdży z zagranicy.

Na rok 1946 przewidziana jest produkcja w wysokości 3.000 ton, co z łatwością drożdżownie wyprodukują, gdyż zdolność produkcyjna zakładów jest obecnie stosunkowo mało wyzyskana.

Ponadto przewidziane jest uruchomienie drożdżowni w Wielkim Mosowie, woj. Gdańskie, oraz drożdżowni w Szczecinie dla produkcji drożdży na eksport.

SPÓŁDZIELCZOŚĆ NA ŚLĄSKU ROZWIJA SIĘ

Ruch spółdzielczy na Śląsku podjął prace w ciężkich warunkach. Kapitał zamrożony był w markach, nieruchomości, należące do spółdzielni zniszczone przez działania wojenne (dotyczy to przede wszystkim powiatów: rybnickiego, pszczyńskiego, cieszyńskiego). Najcięższe do wyrównania szkody poniesione były na terenie Opolszczyzny. Większość znajdujących się tam zakładów mleczarskich uległa zniszczeniu. W wielu zakładach brak części urządzeń utrudniał uruchomienie tych spółdzielni. Brak środków transportowych i brak właściwych lokali handlowych hamuje i teraz dalszą pracę.

Poza trudnościami natury materialnej, wynikłymi na tle strat wojennych, poza trudnościami finansowymi, w jakich znalazł się ruch spółdzielczy, stając do trudnej konkurencji z niezdrowym handlem powojennym, spółdzielczość zwalczać musiała i musi przeszkody innego typu. Są to z jednej strony — nikłe zrozumienie funkcyj i zadań spółdzielczości w społeczeństwie (przyczym niejednokrotnie objawy tego rodzaju są do zanotowania i przy współpracy z władzami administracyjnymi), z drugiej — niskie uposażenie pracowników nie pozwalające na zgrupowanie właściwej liczby fachowców.

Mimo to ruch spółdzielczy na Śląsku toruje sobie wytrwale drogę i rozszerza swoje pozycje. Najlepiej świadczą o tym cyfry. Np. na dzień 1 lipca obliczano, iż ogółem spółdzielni rolniczych na 1 lipca było 4, na pierwszego października — 18. W tym samym czasie liczba spółdzielni przetwórczych podskoczyła z 29 na 48, pomocniczo-rolnych z 7 na 47, oszczędnościowo-pożyczkowych z 2 na 18, spółdzielni pracy z 18 na 40.

Jednym z najaktywniejszych terenów jest rejon Będzina.

W ostatnim czasie przybywać zaczyna placówek spółdzielczych na Opolszczyźnie. Warunki terenowe są tam trudniejsze. Jednocześnie zaś ruch spółdzielczy ma tam do spełnienia rolę ważną gospodarczo i politycznie, a mianowicie — włączenie obszaru Opolszczyzny i ściśle związanie go z produkcją i wymianą gospodarczą kraju.

Wydawca: Nacz. Komitet Wykonawczy Polskiego Stronnictwa Ludowego. Naczelny Redaktor: Jerzy Świrski.
Redakcja i Administracja: Warszawa, Al. Jerozolimskie 85 m. 4, czynna w dnie powszednie od godziny 9 do godz. 14. Redakcja rękopisów nie zwraca.
Prenumerata miesięczna wynosi 20 złotych. Prenumerata zbiorowa (od 3-ch egzemplarzy wzwyż na jeden adres) po zł. 15.— miesięcznie. Cena pojedyńczego numeru 5 zł.
Opłatę za prenumeratę należy wpłacać na konto P. K. O. Nr I — 680
Składano w drukarni P. S. L. Nr. 1 przy ul. Hożej 48. Tłoczono w drukarni „Czytelnik", Marszałkowska 3/5.
B—04926